Nr. 43. Kraków, Wtorek 23 Lutego 1892. Rocznik XLV.

# CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
Listy z pieniądzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Rejcha przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Fried, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), — **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 22 lutego.

Piszą nam z Poznania:

(*) Na całej linii od morza Bałtyckiego, po kraniec Szlązka, wre pod najrozmaitszemi pozorami ruch antypolski. Nawet na odległej Warmii chwilowo ubito ruch wieców szkolnych oświadczeniem oficyalnem, że potrzeby polskie tamże uwzględniono, bo katechizm polski z urzędu zaprowadzony. Pokazuje się jednak, że potrzeba ta uwzględnioną jest tylko na... papierze, a w praktyce ani duchowni, ani nauczyciele katechizmu polskiego nie używają. Mitycznem także stało się rzekome rozporządzenie rządu, że w szkołach ludowych na Warmii udzielać się ma po jednej lekcyi polskiej tygodniowo. Nietylko, że tej lekcyi nigdzie nie udzielają, ale i rozporządzenia nigdzie czarno na białem odnaleść nie można. Smutno tam wygląda na tej Warmii, ogołoconej zupełnie z inteligencyi. Agitatorowie germanizatorscy poprostu drwiny stroją z nami i z żywotnemi potrzebami tej dzielnicy.

Inaczej jest w Prusiech zachodnich. Tam inteligencyi mnogo — to i odpór i obrona silniejsze i skuteczniejsze. Wiece szkolne poruszyły do ostatniego kąta wszystkie sfery ludności polskiej. Wspaniały ten a prawidłowy ruch, zaszczyt przynosi społeczeństwu tamtejszemu. Oczywiście, że wszystkich odcieni szowiniści i germanizatorowie do rozpaczy są doprowadzeni. Tracą równowagę i posuwają się do kroków nierozważnych wobec naszego spokoju i stanowczości. X. Brandenburg w Kartuzach pozwał przed wójta parafianina swego za to, że przed nabożeństwem śpiewał z ludem po polsku różaniec i godzinki, a to mianowicie dlatego, że śpiew ten przeszkadzał księdzu w słuchaniu spowiedzi, a organiście w śpiewaniu innych pieśni. Ludzie spokojni cieszą się nadzieją, że władza duchowna, do której podano odnośną petycyę, wejrzy w tę smutną sprawę i koniec położy zgorszeniu.

Donosiłem już poprzednio, jak na zebraniach swoich występują Niemcy przeciwko nam i przeciwko nowemu prądowi rządowemu. Pocieszającym jest objawem, że z powodu wiecu, odbytego w Lidzborgu, *Germania* berlińska pozwala zabrać głos korespondentowi swemu, w duchu nam przyjaznym. Donosi on, że mimo gwałtownej śnieżycy, zjechało się do Lidzborga 600 osób na wiec szkolny. W końcu dodaje korespondent *Germanii:* „Oby usiłowania polskich katolików odniosły pomyślny skutek, a rząd uwzględnił sprawiedliwe żądania ich względem używania języka ojczystego w szkole i Kościele. Najwyższy czas, żeby głos ludu znalazł posłuchanie, bo inaczej cała ludność stanie się pastwą socyalizmu. W mieście naszem na 100 katechumenów, ledwo 27 dzieci umiało czytać katechizm. Jakże tu ksiądz ma dzieci dostatecznie przygotować do Sakramentów św.? Młodzież ze szkoły wychodzi zobojętniała dla religii, a dusza jej uprawiona jest doskonale dla posiewu socyalistycznego..." Tak pisze zacny organ centrum w Berlinie, podczas gdy katolickie *Westpreussiche Volksblätter* w Gdańsku trwają w swym uporze germanizacyjnym.

U nas w Poznaniu i całem Poznańskiem zanosi się także na wielki ruch obronny, wywołany prowokacyą ze strony tutejszych postępowców, głównie zaś żydów. W Poznaniu mamy obecnie na 34 radnych miasta, 17 chrześcian a 17 żydów. Większa część chrześcian zalicza się do wrogich nam i Kościołowi liberałów. Ci panowie tedy spowodowali nadzwyczajne zebranie reprezentacyi miejskiej, na którem przeprowadzili uchwałę jednomyślną Niemców i żydów, przeciwko 3 głosom polskim, że „miasto" Poznań ma także, idąc za przykładem innych miast, podać petycyę do sejmu przeciwko nowemu prawu szkolnemu, układającemu się na zasadzie wyznaniowej. Potrafili oni nawet do spółki wciągnąć nielicznych reprezentantów konserwatywnych, żeby zgodnie „ratować kwitnące szkolnictwo symultanne miasta Poznania." Charakter symultanności tej przedstawia się najlepiej w liczbach. W 9 szkołach elementarnych miejskich jest 5,577 dzieci katolickich, 2,876 ewangelickich, 560 żydowskich. Na to mamy 140 nauczycieli, między tymi zaś tylko 24 Polaków, a katolików wogóle nie wiele co więcej. To nazywają równouprawnieniem i zgodą wyznaniową. W nierównej walce z ogromną większością na zebraniu, niknąca mniejszość naszych radnych odniosła jednak wielkie zwycięztwo moralne. Występował w pierwszym rzędzie kupiec tutejszy p. Bolesław Leitgeber, odmawiając tak magistratowi, jak radzie miasta kompetencyi do wydawania uchwał przeciwko nowemu prawu szkolnemu. Rzucili się na niego mowcy niemieccy z całym zapasem rabulistycznych argumentów, że nie występują przeciwko zasadzie wyznaniowości, tylko chcą miastu zachować „kwitnące szkolnictwo symultanne," które utrzymuje właśnie „zgodę" między wyznaniami i narodowościami, a natchniony wyższem faryzeuszowstwem redaktor *Posener Ztg* twierdził nawet, że symultannizm szkolny chroni ludność poznańską od socyalizmu. Na to odpowiedział adwokat Woliński prawdziwie wspaniałą i druzgocącą mową, która przez $1\frac{1}{2}$ godziny biła taranem w logikę i sumienia przeciwników. Wyświeciwszy prawdziwy charakter poznańskiego symultannizmu i jego cele germanizatorskie, dowiódł jasno, jak na dłoni, że panowie orędownicy symultannizmu w gruncie rzeczy zmierzają do szkoły bezreligijnej. W końcu zaprotestował przeciwko wnioskowi i zapaść mającej uchwale radnych i zapowiedział, że ludność katolicka, przynajmniej polska, w inny jeszcze sposób zaprotestuje przeciwko zamierzonemu pogwałceniu, albowiem zbierze się na wiec obywatelski i oświadczy swą zgodność z wyznaniowem prawem szkolnem, chociaż ono prawie żadnych korzyści językowych nie zapewnia katolikom narodowości polskiej. Mowa p. Wolińskiego była tak przekonywującą, że, nie umiejąc na nią odpowiedzieć, panowie z większości zamknęli dyskusyę i pozostali pod wrażeniem argumentów polskiego mowcy. Swoją drogą głosowali, jak się byli już naprzód umówili.

Wiec polski odbędzie się niechybnie i w pełnej mierze poprze zdanie dzielnego mowcy. Jak słychać, już i na prowincyi przygotowują się odpowiedne zebrania. Spodziewać się więc należy, że i u nas ruch wieców szkolnych się rozpocznie, a wobec danych warunków potrafi pójść za przykładem wieców zachodnio-pruskich.

Na Górnym Szląsku niema dotąd wieców, ale mimo to gromadnie lud podpisuje petycye o polską naukę w religii i polskie czytanie i pisanie. Wedle *Katolika*, już 154 parafij złożyło 40,000 podpisów. Codziennie przybywają nowe. Już przed dziesięciu laty Szląsk podał w tejże materyi 100 tysięcy podpisów. Obecnie ruch przybierze jeszcze większe rozmiary, a wedle jego postępu wzrasta też złość „współobywateli" niemieckich. Świeżo wybuchła ona objawem bezsilnym w Opolu. Urządzono tam polski teatr amatorski. Zrazu policya okazywała się przychylną, a burmistrz nawet obiecał oddać na użytek amatorów salę i scenę teatralną, mieszczącą się w ratuszu. Dopiero kiedy wychodzący w Raciborzu *Oberschlesischer Anzeiger* uderzył na alarm w gwałtownym artykule: *Die Polen in Oppeln*, w którym znieważył Polaków, a napiętnował burmistrza opolskiego nieledwie jako zdrajcę niemieckiej ojczyzny — odmówiono sali, policya zaczęła robić trudności, mianowicie z powodu, że odegraną być miała arcyniebezpieczna sztuka p. t. *Żyd w beczce*. Sztuka ta, wedle zdania burmistrza, mogłaby uchybić uczuciom „jednej części" miejscowej ludności. Dzielni amatorowie opolscy nie pozwolili się zbić z toru. Wynajęli inną salę i wystawili inne sztuki, a licznie zgromadzona publiczność zabawiła się doskonale. Byli nawet na zebraniu Niemcy i żydzi. „Kozak" i „Mazur", odtańczone na scenie, wywołały ogólny entuzyazm, tak, że nawet *Wochenblatt* opolski pochwalił polską zabawę, po której tańce i śpiewy trwały późno w noc. Szowinizm niemiecki doznał zawstydzenia i podziałał w wysokim stopniu podniecająco na narodowe uczucia Górnoszlązaków.

Tak się przedstawia u nas chwila bieżąca. Możemy z niej być zadowoleni. Szowinistom tu w Poznaniu psuje humor rzekome rozporządzenie wyższej władzy szkolnej, które nauczycielom zabrania brać udział w agitacyach przeciwko prawu szkolnemu. Jedni twierdzą na pewno, że rozporządzenie takie wydano; inni przeczą, tłumacząc, że sprzeciwiałoby się konstytucyi. Podobno mają o to interpelować ministra.

Niemniej niepokoi szowinistów niemieckich udział posłów naszych w rozmaitych przyjęciach w Berlinie, gdzie mają sposobność zbliżyć się do cesarza. X. Dr Jażdzewski, ks. Czartoryski brali udział w takich wieczorach, a szczególnie cieszy się niełaską pp. szowinistów poseł Kościelski, którego cesarz znów wyróżnił długą rozmową. Powiedział też poseł Kościelski w obradach nad etatem wojskowym mowę, bardzo niepopularną w kołach antipolskich, bo w mowie tej ujął się za polskimi rekrutami, których „podoficer pruski" tak samo nie oszczędza, jak protegowanych pp. Bebla i towarzyszy.

## Przegląd polityczny.

Izba poselska zamknęła w sobotę swą zimową sesyę, uchwaliwszy na tem ostatniem posiedzeniu kredyt w sumie 360,000 złr. na zapomogi dla ludności nędzą dotkniętej, oraz milion złr. na dodatki drożyzniane dla urzędników państwowych. W ostatniej sesyi, trwającej od 8 stycznia, odbyła Izba 25 posiedzeń. Z większych spraw załatwiła: traktaty handlowe, ustawę o podatku giełdowym i ustawę względem przyznania subwencyi Towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju. Następne posiedzenie Izby odbędzie się po Świętach Wielkanocnych, prawdopodobnie 26 kwietnia, a Izba zajmie się przedewszystkiem pierwszem czytaniem nowych przedłożeń podatkowych, które, jak donosi *Cons. Corresp.*, na żądanie klubu Hohenwarta przekazane będą do zbadania komisyi podatkowej, wzmocnionej o 12 członków, a przeto z 36 członków złożonej. Po pierwszem czytaniu projektów podatkowych wejdzie na porządek dzienny: sprawozdanie komisyi budżetowej o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych. — Izba panów weźmie we środę pod obrady ustawę, dotyczącą subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Sprawozdawcą jest baron Czedik. We środę nastąpi też oficyalne odroczenie Rady państwa.

Przed kilkoma dniami miał u Papieża audyencyę biskup Ireland z St. Paul w stanie Minnesota. Jak donoszą niektóre dzienniki, amerykański, książę Kościoła wręczył Ojcu św. tekst mowy swojej o stanowisku Kościoła do społeczeństwa, wygłoszonej na synodzie północno-amerykańskich biskupów. Z wielkiem zastrzeżeniem jedynie i na wyłączną odpowiedzialność zagranicznych dzienników można podać treść tego przemówienia, które podobno wielkie sprawiło w Watykanie wrażenie. „Prądy i cele bieżącego stulecia — mówił biskup Ireland — mogą niepokoić tylko małodusznych; są to tylko oznaki Opatrzności, wskazujące drogę do chlubnego zwycięstwa. Pius IX powiedział, że Kościół nigdy się nie pojedna z nowożytnemi ideami, a przecież zawierają one dużo dobrego i wielkiego. Jeżeli Kościół nie pojmuje nowego czasu, uczyni z wieku dziewiętnastego najzawziętszego wroga religii. Żyjemy w czasie wszechwładzy ludu. Książęta utrzymują się na tronach, jeżeli postępują według woli ludu i urzeczywistniają jego myśli i jego dążenia. Biada Kościołowi, który nie uznaje tego faktu! Mamy straszliwie poważną naukę na niektórych europejskich państwach, w których użyto Kościoła za narzędzie interesów kastowych, przez co stracił wszelki wpływ na najżywotniejsze idee ludu. Reakcya jest marzeniem tych, którzy nie widzą i nie czują, tych, co pełzają u wrót cmentarzy i płaczą na grobach na zawsze już zamkniętych." „Gdybym był Papieżem — mówić miał msgr. Ireland — nie skarżyłbym się ani na utraconą świecką władzę, ani nie zagrzebywałbym się w filozofii św. Tomasza z Akwinu, anibym nie podniecał odpustami pobożności wiernych. Kościół musi jedynie i wyłącznie służyć ludzkości. Na polu walki życia kapłani i świeccy wspólnie muszą zgłębić przyczyny zła społecznego i dążyć do ich usunięcia." Jeszcze raz zastrzedz się wypada, że dotychczas niema wcale poważnego potwierdzenia, iż tekst mowy biskupa Irelanda nie był podany fałszywie.

Przesilenie we Francyi nie znalazło jeszcze dotychczas rozwiązania. W sobotę rano konferował Carnot z prezydentem senatu Le Royer, poczem zawezwał do siebie prezydenta Izby p. Floquet i naradzał się z nim przez całą godzinę. Tego samego dnia popołudniu przyjmował Carnot Ribota, a natychmiast po nim Freycineta. Krążą pogłoski, że prezydent Rzeczypospolitej zaproponował Ribotowi utworzenie nowego gabinetu. Ribot rozpoczął odrazu odpowiednie kroki i porozumiał się przedewszystkiem z Freycinetem, którego Carnot prosi, żeby w nowym gabinecie zatrzymał tekę wojny; przez zarządzanie nią bowiem zyskał sobie uznanie całego kraju. Freycinet nie odmówił wprawdzie, zastrzegł sobie jednak ostateczną decyzyę dopiero wtedy, kiedy będzie znał dokładnie cały skład nowego ministeryum. Jest rzeczą niezawodną, że nie będzie w nim ani Constansa, ani Fallièresa, ani Yves Guyota. Ribot prawdopodobnie obejmie prezydyum i sprawy zagraniczne, Rouvier finanse, Roche handel, Develle rolnictwo, Bourgeois sprawy wewnętrzne. Oprócz tego jako kandydatów do innych tek wymieniają: Kazimierza Perier, Cavaignaca i Burdeau. Sobotnia nota ajencyi Havasa zaprzecza jednak tym pogłoskom w sposób następujący: „Jeżeli prezydent Carnot pragnął porozumieć się z Freycinetem i Ribotem, stało się to dlatego, że obaj są fachowymi ministrami wojny i spraw zagranicznych. Carnot nie powierzył nikomu, nawet w półurzędowy sposób, misyi utworzenia nowego gabinetu i będzie się jeszcze w ciągu dnia następnego porozumiewał z innemi politycznemi osobistościami." W każdym razie, jak dotychczas, nie przyjmował Carnot nikogo z reprezentantów obozu radykalnego. Sprawia to wśród radykalnych wielkie niezadowolenie, które — jak mówią — doprowadzi do tego, że stronnictwo zorganizuje się jako opozycya i będzie dążyło do rozwiązania parlamentu.

Najnowsza papieska encyklika, wystosowana do arcybiskupów, biskupów i duchownych francuskich, oraz do wszystkich katolików Francyi, sprawia ogromne w Paryżu wrażenie, niezatarte nawet przez interes, jaki wzbudza kryzys gabinetowa. Ojciec św. upomina w niej katolików francuskich, ażeby przyczyniali się do uspokojenia ojczyzny i nakłada na wszystkich obowiązek uznania ustalonej formy rządu i niestarania się o jej upadek. Ze względu na uwagę, czynioną z wielu stron, że katolicy nie mogą z czystem sumieniem przyjąć Rzeczypospolitej z powodu jej antychrześciańskich usposobień, encyklika wyjaśnia, że należy odróżnić kwestyę konstytucyi od władzy prawodawczej; dlatego niechaj wszyscy dobrze myślący zjednoczą się, aby konstytucyjnemi środkami zwalczać nadużycia prawodawstwa. Oświadcza się wreszcie encyklika przeciwko rozdziałowi Kościoła od państwa, a za polityką konkordatu. Opowiadają, że rząd francuski, uprzedzony o encyklice, wyczekiwał jej z niecierpliwością, ułatwiłaby ona bowiem znacznie przebieg dyskusyi nad wnioskiem Hubbarda, usprawiedliwiając wobec radykalnych zmianę stanowiska rządu względem Kościoła. Z powodu encykliki pisze rojalistyczna *Gazette de France:* „Nie zmieniło się nic; tak jak dawniej stoją naprzeciwko siebie Kościół ze swojemi wiecznemi prawdami i rewolucya z niepoprawnem wolnomularstwem. Papież spodziewa się, że ludzie, stojący u steru rządu, zdołają ocenić znaczenie jego słów; teraz jednak nikt nie rządzi i niewiadomo jeszcze, który z wolnomularzy obejmie kierunek gabinetu. W każdym zaś razie i w tych pokojowych słowach Papieża będzie on umiał wyszukać coś, co sprzeciwia się ustawom." *Temps* stwierdza, że reszta wątpliwości, jakie jeszcze pozostały po manifeście kardynałów, znikła całkowicie. *Le Jour* nazywa encyklikę jednym z największych politycznych wypadków naszego czasu.

Niemiecki sekretarz legacyi w Belgradzie, baron Kleinert, wręczył w ciągu ubiegłego tygodnia serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Georgiewiczowi, notę reklamacyjną poselstwa niemieckiego z powodu wydalenia korespondenta *Vossische Ztg.* Na obszerne wyjaśnienia, jakie minister o o przyczynach wydalenia złożył, odpowiedział baron Kleinert, iż otrzymane informacye przyjmuje do wiadomości poselstwa niemieckiego i aż do chwili przybycia nowo-zamianowanego posła sprawę za załatwioną uważa.

Z Konstantynopola donoszą o nowym konflikcie dyplomatycznym pomiędzy Rosyą a Turcyą. Wiadomo, że prawosławny rosyjski klasztor na górze Athos jest bardzo cenną pozycyą wojskową, jaką posiada Rosya wewnątrz europejskiej Turcyi. Niemniej jak 1.000 do 1.500 rosyjskich podoficerów, ubranych w mnisze habity, zamieszkuje klasztorne cele. Ażeby zapewnić sobie łatwiejszą z klasztorem komunikacyę, rząd rosyjski założył w Salonikach specyalny urząd pocztowy. Własne urzędy pocztowe w Salonikach mają także Austrya i Francya, jednak załatwiają w nich jedynie zagraniczną komunikacyę. Turecki gubernator zaprotestował przeciwko samowolnemu rozszerzaniu rosyjskiej służby pocztowej w głąb Turcyi, a kiedy to nie wywarło należytego skutku, władze tureckie skonfiskowały przesyłki, przeznaczone dla klasztoru. Konsul rosyjski w Salonikach zawiadomił o całem zajściu posła w Konstantynopolu, p. Nelidowa, który natychmiast odniósł się do Porty z notą werbalną. Oczekiwać należy dalszych konsekwencyj konfliktu.

## Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu zajmowała się Izba poselska dwoma przedłożeniami, wynikłemi z powodu drożyzny i panującej w niektórych krajach nędzy. Celem przyjścia z pomocą ludności nędzą dotkniętej w siedmiu krajach koronnych zażądał rząd kredytu w sumie 360.000 złr. Nad przedłożeniem tem (refer. deput. Kathrein) rozwinęła się obszerniejsza dyskusya.

Dep. Lang oświadcza, iż przedłożenie to wywołało rozczarowanie i niezadowolenie. Taka bagatela nie może uśmierzyć nędzy w 7 krajach koronnych. Potrzebaby cudotwórcy, aby z tą kwotą wszystko wykonać, co rząd sobie zamierzył. Mowca wskazuje na klęski elementarne w Czechach i mniema, iż 360.000 złr. wystarczyłyby zaledwie na dopomożenie dotkniętej nędzą ludności w okręgu taborskim. Mowca proponuje w końcu rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia możli-

---

# NAJMŁODSI.

(29) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

**Część pierwsza.**

*(Ciąg dalszy).*

Rozpacz go ogarniała. Pocieszał się chwilami, że się w zestawieniu rachunków pomylić musiał, i zaczynał pracę na nowo. Przemyśliwał nad sposobami powiększenia dochodów, a zmniejszenia wydatków, bez zmiany dotychczasowego stanu rzeczy — napróżno!

Chcąc sprawę ostatecznie, a przynajmniej co do cyfr sprawdzić, zawezwał do pomocy Sipajłłę.

Pan Jędrzej rachmistrz był doskonały, a przytem człowiek zaufany i wierny. Wielce się on też ucieszył tem wezwaniem. Niespokojny był coraz bardziej o swój los przyszły, pośrednictwo bowiem panny Malickiej, tak skuteczne w sprawie Jurka, okazało się mniej pomyślnem co do Słobody. Odpowiedzi stanowczej nie było. Posada ta wprawdzie nie była dotąd zajętą, gospodarował tam tymczasowo w zastępstwie zmarłego rządcy młody agronom, ale tymczasowość ta trwała już zbyt długo i zaczynała być niepokojącą. Pan Sipajłło postanowił korzystać z tej sposobności i rozmówić się z panem Romanem stanowczo. Skończywszy mozolne rachunki, które, niestety, okazały się zgodne z obliczeniem Romana, pan Jędrzej powstał i podnosząc głowę, spojrzał na niego, aby rozpocząć tak ważną dla siebie rozmowę.

Spojrzał i omal nie krzyknął, tak twarz Romana wydała mu się zmienioną.

— Dziękuję ci — ozwał się Czarnoszyński głosem stłumionym — dziękuję ci za twoją pracę, Ale ty, mój dobry Jędrzeju, gdyś zliczał owe nieskończone kolumny cyfr, nie domyślałeś się nawet, jakie one właściwie mają dla mnie znaczenie.

— A jakieżby? proszę łaski — przerwał Sipajłło, przestępując niezgrabnie z nogi na nogę — strasznie dużo teraz, panie teo, gospodarka kosztuje, strasznie dużo!

Roman gorzko się uśmiechnął. Czuł potrzebę wypowiedzenia choć w części tego, co mu na duszy ciężyło, a znał przywiązanie do siebie Sipajłły i wiedział, że przed nim może mówić otwarcie.

— Te cyfry wydatków, któreś zliczał — rzekł zwolna — mówią mi wyraźnie, że teraz, gdy się dochody zmniejszyły, gdy Oksaninę musiałem sprzedać, źle jest ze mną, bardzo źle.

Sipajłło słuchał, przestępował ciągle z nogi na nogę i czuł się bardzo zmieszany. Żal mu było serdecznie Romana, a równocześnie trwoga go opanowywała o swoje pieniądze, bez wiedzy Natalii jemu powierzone. Wszystkie złowrogie pogłoski, jakie już pierwej uszu jego doszły, wszystkie zawistne przepowiednie żony stanęły mu na myśli.

Roman wielkiemi krokami chodził po pokoju, silnie poruszony.

— Tak, źle — mówił dalej — że gdybyś ty, na przykład, Jędrzeju zażądał dziś odemnie zwrotu swoich dwudziestu tysięcy, jabym nie był w stanie....

Sipajłło skoczył, jak oparzony i głośno odchrząknął.

— Ja właśnie... proszę łaski, panie teo... chciałem... prosić — bąkał.

— Jakto! chciałbyś! — zawołał Roman, zbliżając się do niego i patrząc mu bystro w oczy. — Ty chciałbyś żądać zwrotu w tej chwili, wiedząc, w jakiejbyś mnie postawił pozycyi? Przecież nie przypuszczasz, aby twoje pieniądze przepadły!

Sipajłło był tak zmieszany, że mu wyrazy więzły w gardle. Chrząkał, przestępował ciągle z nogi na nogę, a bladł i czerwieniał na przemian.

— To jest — wykrztusił w końcu — proszę łaski... ja tego... nie koniecznie... gdzieby też! ja się nie boję... panie teo, ja o co innego chciałem prosić.

Roman patrzył na niego chmurny. Nie chodziło mu już w tej chwili o żądanie samo, któremu, jakkolwiek było kłopotliwe, mógłby był w ostateczności jeszcze zadośćuczynić, ale zabolał go nad wyraz zawód, jakiego doznawał. Jeden z najdawniejszych sług jurpolskich, ten, który z nim razem rósł od dziecka, którego syn wspólnie z Zygmusiem jego kosztem się kształcił, ten, na którego wdzięczność i przywiązanie, zdawało się, mógł liczyć, dowiedziawszy się o pogorszonej sytuacyi majątku, zamiast pospieszyć ze słowem otuchy, lub wspólnie szukać jakiejś rady, skorzystał z pierwszej chwili, aby upomnieć się o swoje!

— O cóż więc chciałeś prosić? — ozwał się tonem suchym, niemal ostrym.

Ton ten poruszył Sipajłłę do żywego. Odczuł on w tym momencie wybornie całą sytuacyę i gdyby był mógł, byłby największym kosztem okupił cofnięcie niebacznych słów, które mu się wymknęły. Spojrzał znowu na Romana i jeszcze większy żal ścisnął mu serce. Łzy mu się w oczach zakręciły, widząc zmienioną, bladą twarz ukochanego swego pana, który teraz usiadł przy stole i pod wpływem wewnętrznego wzburzenia, drżącą ręką przerzucał leżące przed nim rachunki i papiery.

Jednym wielkim krokiem przystąpił Sipajłło do Romana, pochwycił jego rękę, pochylił się i pocałował.

— Niech pan przebaczy — ozwał się, łkając niemal — niech pan, proszę łaski, przebaczy... Dalibóg, że jabym ostatnie oddał panu... ostatnie! Ale strach, panie teo, Jurek, Talcia!

Więcej mówić nie mógł. Łzy jak groch padały mu z oczu, łkanie tłumiło oddech w piersi.

Roman bardzo wzruszony, wstał i ramieniem objął wiernego sługę.

— Mój dobry Jędrzeju — rzekł zcicha — znam twoje zacne serce; wiem, żebyś dla mnie uczynił nie jednę ofiarę, ale w tym wypadku twój strach był zbyteczny. Prędzejbym Jurpola się pozbył, niżbym krzywdy ludzkiej, a zwłaszcza twojej, dopuścił. O Jurka bądź spokojny — przyszłość jego biorę na siebie, a pieniądze ci oddam, skoro tylko....

— Nie, panie! — przerwał Sipajłło błagalnie — niech te pieniądze zostaną, niech zostaną choćby i do mojej śmierci. To — panie teo — głupia gęba powiedziała, co się sercu nie śniło.

Ocierał łzy szeroką dłonią i patrzył na Romana z miłością wielką.

— Et! — ozwał się po chwili, machając ręką — pan się gryzie, martwi — panie teo — a to dalibóg, że bez powodu. Były złe lata, proszę łaski, przyjdą lepsze i jakoś to będzie!.. Jurpol przecie — panie teo — to nie bagatel, to majątek!

Ostatnie słowa wymówił z dumą, a podziałały one i na Romana orzeźwiająco. Nagle, dziwna otucha wstąpiła mu do serca. Argument: „jakoś to będzie" — rozprószył w jednej chwili wrażenie realnych cyfr i zestawień.

Odetchnął swobodnie, jakby mu ciężar spadł z duszy i spojrzał jaśniejszemi oczyma.

Za chwilę rozmawiał z p. Jędrzejem o Jurku i Zygmusiu, o ich postępach w naukach, o dalszych planach ich kształcenia na uniwersytecie w Kijowie, a rozmowa ta zupełnie zatarła chwilowe nieporozumienie.

— A cóż tam w Oksaninie słychać? — spytał nagle Roman, wracając myślą do spraw majątkowych — pan Borski przyjeżdża?

Zachmurzył się na to pytanie Sipajłło, jakkolwiek rad był z niego; podawało mu bowiem doskonałą sposobność do poruszenia swej sprawy.

— Czy przyjeżdża — panie teo — ja tam nie wiem — odrzekł z niechęcią machając ręką. — Przyjechał tylko znowu, proszę łaski, ten jego niby lokaj, co wszystkiem rządzi, Tomasz — i wszystko — panie teo — do góry nogami przewraca. Dwór restauruje, porządki inne zaprowadza wszędzie. Buraczanego gospodarstwa mu się zachciewa — gada, proszę łaski, że fabrykę cukrową budować będzie; czort wie, co — panie teo!

— Ładnie na tem wyjdziemy — przerwał zasępiony znowu Roman. — Nasza fabryka, która sumy pochłania, do reszty przepadnie.

— Et! — machnął znowu ręką p. Jędrzej — gadanie! on tej fabryki, panie teo, nie wybuduje i na seryo o tem nie myśli, ino tak mówi, proszę łaski, aby ludzi straszyć. Bo to już taki djabeł ten Tomasz, że gdzie źle zrobić komu nie może, to przynajmniej nastraszyć lubi. Ja mu też wczoraj tak powiedziałem, proszę łaski: rób sobie aspan co chcesz, ja rachunki i raporta składam i zabieram się ztąd!

Roman poruszył się żywo.

— Obiecałem panu Borskiemu, że do jego przyjazdu zostaniesz w Oksaninie, proszę cię o to Jędrzeju. Miałby potem do mnie pretensyę.

— Wola pańska! panie teo, — odparł Sipajłło — zostanę, jak ino będzie można wytrzymać, ale też miałbym prośbę...

Roman, uprzedzony już przez pannę Malicką, która danego przyrzeczenia święcie dotrzymała, domyślił się odrazu, o czem chciał mówić Sipajłło, to jednak nie dogadzało mu wcale. W Słobodzie, najznaczniejszym folwarku jurpolskiego klucza, od kiedy gospodarował młody agronom, Jagusiński, energiczny i przedsiębiorczy, dochody podniosły się znacznie. P. Jędrzej, gospodarz dawnego systemu, a przytem starzejący się i nawykły do lepszych czasów, byłby oczywiście natychmiast powstrzymał zbawienne reformy, na które ustawicznie się zżymał. Pomimo tedy względów dla starego sługi p. Roman nie mógł utaić niezadowolenia.

— Widzisz, mój drogi, — mówił, jąkając się nieco — jabym chciał tę Słobodę w dotychczasowym zostawić zarządzie. Mniej kosztuje, a więcej przynosi. Jagusiński dobrze się wziął.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

wie ryczałtu projektu, żądającego kredytu na dalsze zapomogi.

Dep. Purghart zauważa, iż miano pieniądze na dopomożenie skrachowanym towarzystwom akcyjnym, a teraz niema nawet tyle, aby nędzą dotkniętej ludności dopomódz do zakupienia bochenka chleba. Jeśli tak dalej pójdzie, to kraje korony czeskiej upadną, a wówczas niedaleko będzie do upadku Austryi.

Dep. hr. Hompesch: Oho! (Hr. Hompesch udaje się do wiceprezydenta Chlumeckiego i komunikuje mu ostatnie słowa mowcy).

Wiceprezydent bar. Chlumecky: Zastrzegam sobie po przejrzeniu protokołu powrócić do ostatnich słów mowcy.

Dep. Pacak: Jeszcze u nas obowiązek donoszenia?

Dep. Purghart: Jeżeli tak, to niedaleko do upadku Austryi.

Dep. Vaszaty: Panowie siedzą w restauracyi, potem biegną do wiceprezydenta.

Dep. Pacak: Donosić nie uchodzi!

Dep. Vaszaty: To tak jak w szkole. Piękny parlament.

Wiceprezydent Chlumecky wzywa Vaszatego do porządku.

Dep. Vaszaty: Proszę także wezwać do porządku hr. Hompescha.

Dep. Seichert uważa również kredyt 360.000 złr. za niedostateczny i wnosi następujące rezolucye: Wzywa się rząd, aby lokalne potrzeby w północnej Morawii ponownie zbadał i zażądał odpowiedniego kredytu dodatkowego, aby uwzględnić egzekucye podatkowe, utworzył tam nowe szkoły fachowe i przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw państwowych tę część kraju uwzględnił.

Reprezentant rządu radca ministr. Dr Braunhofer oświadcza, iż chodzi tu tylko o lokalne potrzeby poszczególnych okręgów i że na podstawie sumiennych dochodzeń zażądał rząd kredytu w powyższej wysokości. Całej pomocy nie można oczekiwać od państwa; także i kraje muszą współdziałać w akcyi ratunkowej. Nie chodzi tutaj o powetowanie szkód wyrządzonych, ale tylko o uśmierzenie nędzy. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, zaprzecza mowca, jakoby w Austryi gdziekolwiek panował głód. W końcu przemawia przeciw proponowanym rezolucyom, podnosząc, iż jeśliby obecnie zażądany kredyt okazał się niedostatecznym, natenczas rząd z pewnością nie zaniedba poczynić stosowne do potrzeby zarządzenia.

Dep. Kaiser: Kiedy chodziło o wydanie pięciu milionów na towarzystwo akcyjne, wówczas nawet w niektórych klubach uchwalono przymus głosowania za tą subwencyą. Dziś, gdy chodzi o przyniesienie ulgi nędzą dotkniętej ludności, przymusu klubowego niema. Mowca przemawia za udzieleniem radykalnej pomocy przez regulacyę rzek.

Dep. Formanek zaznacza, iż jeśli ludności wiejskiej nie przyjdzie się z dostateczną pomocą, natenczas zmusi się ją do emigracyi.

Dep. Czecz omawia nędzę w Galicyi i na Szlązku wschodnim i podnosi, iż zażądany kredyt nie stoi w żadnym stosunku do faktycznej nędzy. Przeprowadzone dochodzenia o szkodach są albo niedokładne, albo tendencyjnie inspirowane. Zadawalniającem jest oświadczenie, iż rząd, w razie potrzeby, przyjdzie z dalszą pomocą.

Po końcowem przemówieniu referenta, uchwalono bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu całą ustawę o kredycie 360,000 złr. na pomoc dla nędzą dotkniętej ludności.

Wiceprezydent Chlumecky oświadcza, iż prezydyum, po przejrzeniu stenograficznego protokółu, nie widzi powodu wzywać dep. Purgharta do porządku.

Dłuższą dyskusyę w Izbie wywołało następnie **sprawozdanie komisyi budżetowej o dodatkach drożyznianych dla urzędników państwowych.** Jak wiadomo, rząd zażądał na ten cel kredytu w sumie 500,000 złr. Komisya budżetowa uchwaliła kredyt ten podnieść do 1 miliona złr., z tym dodatkiem, że 500,000 złr. mają być wzięte z zapasów kasowych.

Wniosek taki, imieniem komisyi budżetowej, przedstawił referent dep. Beer, zaznaczając, iż z wsparcia tego ma korzystać niemniej, jak 28,000 urzędników. W pierwszej linii powinni być uwzględnieni ojcowie rodzin. Należy unikać, aby poszczególni urzędnicy podawali o zapomogi, owszem naczelnicy władz pod własną odpowiedzialnością winni zbadać potrzeby poszczególnych urzędników i przy rozdziale zapomóg z całą sumiennością postępować.

Zabrał głos minister skarbu Dr Steinbach i oświadczył, iż rząd nie może się zgodzić na podniesienie żądanego kredytu do miliona złr. Z powodu dodatkowego [illegible] równowagę w budżecie, a to w wysokości [illegible] gorsze wrażenie właśnie w chwili, gdy w sprawie regulacyi waluty wypadnie nam zaapelować do obcych państw i obcych targów pieniężnych. Zapasy kasowe nie mogą być użyte w rządzie, o których nie wiadomo, czy nie będą wydatkami bieżącemi. Wielkie pytanie, czy te dodatki drożyźniane pozostaną tylko jednorazowym wydatkiem. Podnieśliście w zupełności uznaję, jakiemi się kierowała komisya budżetowa, rząd niestety nie może przystać na jej wniosek. Dochodzenia, jakie z powodu drożyzny przeprowadzono, nie będą złożone do registratury, ale posłużą za podstawę do dalszych studyów, przyczem weźmie się pod rozwagę, o ile w zakresie istniejących środków będzie możliwem uprawnionym życzeniom zadość uczynić. Mimo całej sympatyi dla sprawy, mimo należnego uszanowania dla niej, rząd z ciężkiem sercem, ale w poczuciu swego obowiązku, musi się sprzeciwić podniesieniu kredytu na dodatki drożyźniane do 1 miliona.

Dep. Kraus przemawia stanowczo za milionem. Państwo w ostatnich czasach nakładało tyle ciężary na urzędników. Dla niższych urzędników sprawienie uniformów było uciążliwem. Minister skarbu niech nie zapomina o nadwyżce 21 milionów, która przeszła do skutku przy [illegible] i [illegible] austryackiego [illegible]. W tej liczbie [illegible] iż [illegible] urzędnicy [illegible] strajkami. Milion, to niewielka suma dla państwa, należy ją na ten cel uchwalić.

Dep. Schlesinger pragnąłby, aby przeprowadzono wogóle radykalną reformę płac urzędniczych. Ale i obecne przedłożenie jest w tej mierze pierwszym, chociaż małym krokiem naprzód. Kredyt jednak zażądany wywołał tak wśród urzędników, jak wśród posłów wielkie rozczarowanie. Stan finansowy państwa dozwala stanowczo przyjść z wyższą pomocą biedniejszym urzędnikom.

Dep. Promber wyraża głębokie niezadowolenie z powodu oświadczenia ministra skarbu. Ale to niezadowolenie w wyższym stopniu opanuje stan urzędniczy, gdy się dowie, iż mimo jednomyślności Izby, rząd nie chce uwzględnić jego najbardziej uprawnionych żądań. Co do mojej osoby — rzekł mowca — mimo oświadczenia rządu głosować będę za wyższą sumą. Czy urzędnik w przyszłości nie będzie miał prawa powiedzieć: Tak wiele milionów wydaje się na inne cele, a tylko dla nas rząd niema pieniędzy, dla nas, którzy całą naszą egzystencyę, wszystkie nasze siły, nasze życie poświęcamy państwu? Przedłożenie rządu robi na mnie wrażenie: lepiej nic, jak to. Gdyby chodziło o wojsko, z takiem przedłożeniem nie odważyłby się rząd wystąpić. Na jednego urzędnika nie wypadnie więcej, jak 15 złr. To przedłożenie przedstawia się mowcy tak, jak gdyby urzędnikowi rzucono okruch i powiedziano: Patrzcie, kto drugiemu większy kawałek wydrze. Jedynie sprawiedliwą i słuszną zasadą byłoby przyznać wszystkim urzędnikom dodatek drożyzniany. Mowca zapytuje, czy i słudzy państwowi partycypować będą w tych zapomogach? W przypuszczeniu, iż przedłożenie da powód do radykalnej reformy płac urzędniczych, głosować on będzie za wnioskami komisyi budżetowej.

Następnie zamknięto dyskusyę. Jeneralnym mowcą *pro* wybrany dep. Rutowski, a *contra* dep. Fuss.

Dep. Rutowski: Jeśli minister skarbu po męsku oponuje uchwale komisyi budżetowej, to spełnia on tylko swój obowiązek, stojąc na straży kasy państwowej. Parlament jednak powinien się zjednoczyć w żądaniu, aby minister z tego stanowiska odstąpił i potrzebującym użyczył obfitszej pomocy. Minister obawia się, iż powrót deficytu pociągnąłby smutne następstwa dla kredytu państwowego, lecz drobna suma 500,000 złr. na zaspokojenie naglącyh potrzeb urzędników, nie może mieć wpływu na stosunki kredytu państwowego. Mowca spodziewa się, iż Izba panów nie sprzeciwi się uchwale Izby poselskiej, ale z nią razem skłoni rząd do odstąpienia z uprawnionego zresztą stanowiska i do podwyższenia pomocy państwowej.

Dep. Fuss podziela zapatrywanie Prombera, iż właściwie lepiejby było projekt ten w zupełności odrzucić. Urzędnicy czekali tak długo i poczekają jeszcze, aż pokąd rząd nie uczuje się zniewolonym do wniesienia sprawiedliwego projektu. Obecny projekt nie przyznaje dodatku drożyznianego, lecz tylko jednorazową jałmużnę. Gdyby ustanowiono pewną stopę procentową, według której wszystkie klasy rangi bez różnicy miałyby prawo do dodatków, uchylonoby wszelkie trudności. Sposób, w jaki według obecnego projektu ma nastąpić rodział zapomóg, a mianowicie to, iż wszystko zależnem jest od dyskrecyonalnej woli naczelnika urzędu, może łatwo prowadzić do korupcyi wśród urzędników. Wobec jednomyślnej uchwały parlamentu nie może rząd stać na odpornem stanowisku. Utrzymajmy uchwałę komisyi i nie dawajmy urzędnikom czegoś, o coby żebrać musieli, ale aż do systematycznego uregulowania płac dajmy im stale się powtarzający dodatek drożyzniany, który im się z prawa należy.

Referent dep. Beer zaznacza, iż także i słudzy państwowi, jako najubożsi z ubogich, nie będą pominięci przy udzielaniu zapomóg.

Izba uchwaliła przejście do dyskusyi szczegółowej.

Do art. 1 zabiera głos dep. Masaryk i mniema, iż byłoby najlepiej uchwalić ustawę w formie przedłożonej przez rząd, a dla nowych 500,000 złr. uchwalić nową ustawę. Przez przyjęcie wniosku komisyi nastąpi odwłoka, a urzędnicy będą musieli dłużej czekać na zapomogi. Przemawiali jeszcze pp.: Burgstaller i Hofmann von Wellenhof, poczem uchwalono art. 1 według wniosku komisyi, t. j. **przyznano na dodatki drożyzniane dla urzędników milion złr.** Za tem głosowała cała lewica, Koło polskie i Młodoczesi, przeciw znaczna część klubu Hohenwarta.

Przy art. 2 zabrał głos deput. Gessmann, wnosząc rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy rozdziale dodatków drożyznianych w ten sposób postępowano, iżby urzędnicy nie potrzebowali osobiście wnosić podań, lecz aby naczelnicy urzędów wprost przełożonym władzom odpowiednie wnioski co do rozdziału zapomóg przedstawili. — Deput. Lueger popiera rezolucyę Gessmanna, obawia się jednak, iż wskutek uchwały Izby urzędnicy nie dostaną ani miliona, ani 500,000 złr. Liberalna partya niech wpłynie na ministra swego stronnictwa, aby przeprowadził, iżby to, co Izba uchwaliła, przedłożonem zostało także do sankcyi cesarskiej, a gdyby tego nie przeprowadził, niech ustąpi z gabinetu. — Rezolucyę Gessmanna przyjęto, poczem całą ustawę uchwalono także w trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu tych spraw zabrał głos Prezydent i rzekł: Nie jestem w możności oznaczyć dnia następnego posiedzenia. Pozwolę sobie o dniu tym zawiadomić panów w drodze piśmiennej. A teraz nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć panom posłom, oraz panom ministrom wesołych Świąt wielkanocnych. Do miłego widzenia. (Oklaski).

# Sprawy krajowe.

**Lwów** 21 lutego.

(Organizacya etatu służbowego oddziału rachunkowego i kasowego w Wydziale krajowym. — Subwencye na cele drogowe).

(X) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę reorganizacyi etatu służbowego Wydziału krajowego w kierunku zniesienia instytucyi dyurnistów w działach: konceptowym, technicznym i rachunkowym, a powiększenia natomiast etatu stałych urzędników i zaprowadzenia miejsc ukwalifikowanych aplikantów konceptowych rachunkowych i elewów technicznych.

O projekcie organizacyi oddziałów technicznego, drogowego i melioracyjnego, uchwalonym przez Wydział krajowy, donieśliśmy już przed kilkunastu dniami. W oddzielnem sprawozdaniu postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wnioski co do organizacyi oddziału rachunkowego i kasowego.

Obecny etat urzędników oddziału rachunkowego opiera się na uchwale sejmowej z r. 1882 i obejmuje 1 dyrektora, 1 zastępcę dyrektora, 6 rewidentów, 12 adjunktów, 1 archiwistę, 1 protokolistę, 8 asystentów i 10 praktykantów, razem 40 osób. Później z powodu objęcia przez Wydział krajowy funduszów indemnizacyjnych zaszła potrzeba powiększenia sił, tak, iż obecnie w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego jest ogółem 44 urzędników i 40 dyurnistów, razem 86 osób. Wydatki tego działu bez dodatków osobistych i pięcioletnich wynoszą rocznie okrągło 72.000 złr.

Przeprowadzeniem organizacyi etatu oddziału rachunkowego pragnie Wydział krajowy: przez ulepszenie stosunków awansu zachęcić więcej dobrych młodych sił do wstępowania do naszej służby rachunkowej; przez zwiększenie liczby praktykantów i aplikantów dać starszym i doświadczonym urzędnikom możność wyrabiania tych młodych aplikantów i praktykantów, którzy pod ich kierunkiem pracować będą — tak, aby krajowy oddział rachunkowy stał się dobrą szkołą służby rachunkowej.

Celem ulepszenia stosunków awansu wnosi Wydział krajowy utworzenie nowej rangi „oficyała“ z płacą 900 złr. i dodatkiem 200 złr., których ma być ośmiu. Liczbę praktykantów, których obecnie jest 10, podwyższa Wydział krajowy do 15 z płacą 600 złr. Posad aplikantów, które nie będą stałe, ale przystępne dla ukwalifikowanych kandydatów, proponuje się 6, z tych dwie z płacą 500 złr., a cztery po 360 złr. Prócz tego wnosi Wydział krajowy utworzenie nowej siódmej posady rewidenta z płacą 1500 złr. i dodatkiem 300 złr. Ponieważ według budżetu na rok 1891 wydatki na płace urzędników i dyetaryuszów oddziału rachunkowego wynosiły 60.853 złr., a po organizacyi wynosić będą 62.840 złr., przeto faktyczne podwyższenie wyniesie wydatku 1987 złr., a zarazem zniesioną zostanie instytucya dyurnistów.

Etat kasowy wynosi obecnie 6 osób z wydatkiem 10.020 złr. Wydział krajowy proponuje powiększenie tego etatu o 4 pracowników. Powiększenie to spowoduje wyższy wydatek o 2.460 złr. rocznie. Faktyczne zwiększenie sił polega na tem, że proponuje Wydział krajowy utworzenie 1 posady oficyała z płacą 900 złr. dodatkiem 200 złr., 2 posad asystentów po 800 złr. i 2 praktykantów po 600 złr.; natomiast zwija jedną posadę adjunkta. Nadto wprowadza Wydział krajowy przy zatrzymaniu tych samych płac zmianę tytułów urzędowych niektórych funkcyonaryuszów, jak n. p. dyrektora i wice-dyrektora kasy.

Pozostaje jeszcze zmiana organizacyi urzędników konceptowych, której opracowaniem zajmuje się zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec.

Z funduszu przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na zasiłki na budowę i rekonstrukcyę dróg powiatowych i gminnych udzielił Wydział krajowy następujących subwencyj:

Wydziałowi powiatowemu w Bochni na budowę drogi Nadwiślańskiej 2,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce na budowę drogi gminnej z Bóbrki do Romanowa 2,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie na budowę drogi powiatowej Uście Biskupie Jezierzany 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Husiatynie na budowę dróg powiatowych Husiatyn-Hadyńkowce i Husiatyn-Postołówka 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej na budowę drogi Raniżów-Sokołów 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Sanoku na budowę drogi powiatowej Sanok-Bukowsko 4,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach na budowę drogi Wadowicko-Bereźnickiej 2,000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy po dopełnieniu pewnych warunków udzielić w r. b. następujących subwencyj:

Wydziałowi powiatowemu w Rawie na budowę drogi powiatowej Rawa-Uhnów 2,600 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Kamionce strumiłowej na budowę drogi przez Lisko i z Jaryczowa do Chołojowa 12,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany-Radomyśl przyobiecano pożyczkę w kwocie 5,000 złr.

W końcu przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencyj w r. 1893:

Wydziałowi powiatowemu w Rawie na budowę drogi gminnej Lubycza-Józefówka 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Stryju na budowę drogi powiatowej Stryj-Żurawno 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany-Radomyśl 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na budowę drogi powiatowej Świątniki Mogilany 500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie na budowę drogi powiatowej Żurawno-Stryj 3,000 złr.

# KRONIKA.

*Kraków* 22 lutego.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Smolka, prezydent Izby poselskiej, przybył wczoraj do Krakowa i bawi u swego syna prof. Stanisława Smolki. — JE. p. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego i członek Izby panów prof. Dr Zoll, przybyli wczoraj wieczór z Wiednia do Krakowa. P. Jaworski dziś rano odjechał do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: 1) zatwierdzenie oferty krawca p. Antoniego Zarzyckiego na dostawę umundurowania dla straży pożarnej miejskiej; 2) uchwalenie budżetu na r. 1892.

— **Karnawał** z początku dość cichy, obecnie ożywił się i rozruszał towarzystwo krakowskie. W sobotę odbyły się równocześnie aż trzy bale składkowe. Wielka i gustownie przyozdobiona sala hotelu Saskiego napełniła się wykwintnym „światem,“ zgromadzonym na piknik. Osób było przeszło 150. Do kadryla stanęło par 60, do mazura około 40. Tualety dam były pełne smaku, nie wpadając jednak w przesadny zbytek, co w tym ciężkim roku tylko pochwalić można. Między tańczącymi narachowaliśmy cały zastęp panien, błyszczących wdziękiem urody i młodości. Niestety, wiele osób, okrytych świeżą żałobą rodzinną, widzieliśmy jedynie na galeryi, z której widok na salę był prawdziwie czarujący. Zaszczyciła bal ten obecnością swoją, bawiąca chwilowo w mieście naszem, pani ministrowa Zaleska z córkami. Po dobrej i wesołej kolacyi w restauracyi hotelu Saskiego, ochocze tańce zaczęły się na nowo i pod dzielnym przewodem hr. Edwarda Mycielskiego przeciągnęły do godz. 6 rano. Urządzeniem balu zajęli się hr. Edward Mycielski i hr. Władysław Stadnicki, i trzeba przyznać, że wywiązali się z zadania doskonale. — Kasyno powszechne wystąpiło z balem kostiumowym. Kilkadziesiąt par, biorących w nim udział, przedstawiało się nader malowniczo. Kostiumy były bardzo artystycznie obmyślane, wesołość nie mała. Bawiono się świetnie. — Wreszcie zaznaczyć wypada wieczór w Kole literacko artystycznem, w którym tańce przeplatane były produkcyą fortepianową i deklamacyjną. Pani Dz. odegrała z wielkiem i zasłużonem powodzeniem kilka utworów Chopina i Paderewskiego; deklamowali pp. Benedyktowicz i O. W tańcach wzięło udział 20 par, pod wprawnem kierownictwem p. Ch.

— **Do komitetu balu akademickiego** nadesłali dotychczas jako ofiary na cele balu, lub jako naddatki przy kupnie biletów: Po 50 złr.: WW. Klobasa Zręcki, hr. J. M.; po 30 złr.: Juliusz Przeworski, prof. Dr Stan. hr. Tarnowski; po 25 złr.: Roman hr. Michałowski; po 20 złr.: hr. Dębicka, JE. Julianowie Dunajewscy, Władysław i Helena Kastory, Dr Władysław Lisowski, prof. Dr Madurowicz, prof. Dr Pareński, hr. Adamowa Potocka, prof. Dr Ulanowski, hr. Antoniowa Wodzicka, prof. Aleks. Zarewiczowie; po 15 złr.: p. Baruchowa, Dr Faustyn Jakubowski, L. Mussilowie, Dr Józef Retinger, hr. Karolowie Scipionowie; po 13 złr.: prof. Dr Antoni Górski; po 12 złr.: Dr Propper; po 10 złr.: Wandalinowa Beringerowa, prof. Dr Blumenstok, prof. Cybulska, starościna Zofia Dunajewska, Dr Estreicher, prof. Dr Gluziński, Albina Götz, Marya Hallerowa, Janowa Jakubowska, prof. Dr Jakubowski, Henrykowa Kieszkowska, prof. Kreizenachowa, JE. Krieghammer, Dr Koy, Anna Krzeczunowicz, Kazimierzowa Laskowska, Wanda Lipowska, bar. Lipkowska, ks. Cecylia Lubomirska, M. Łępkowski, J. Matejko, A. Milieski, Dyonizowa Rakowska, prof. Dr Rosenblat, hr. Alfredowa Römerowa, prof. Dr Rydel, prof. Dr Rydygier, prof. Dr Rosner, prof. Dr Smolka, Marya z hr. Potulickich Sobańska, hr. Starzeński, prof. Dr Trzebicky, radca Chitry Treyselsfeld, prof. Dr Antoni Wierzejski, Jan hr. Wodzicki, Marya Zakrzewska, Ignacy Zborowski; 8 złr.: z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa; po 7 złr.: Stanisław hr. Badeni, Marya Dwernicka, prof. Dr Kulczyński; 6 złr.: hr. Antoniowa Potocka; po 5 złr.: Dr Blumenstok, prof. Dr Brzeziński, Michał Chyliński, p. Gajewska, Dr Ksawery Fierich, prezydent Jasiński, Wiktor Kolosvary, Franciszek Kroebel, Otilie von Lobenwein, p. Michałowski, Józef Muczkowski, Władysław Niwicki, p. Poniński, Antoni Popiel, Marya Puszetowa, prof. Dr Maryan Sokołowski, prezydent Szlachtowski, p. Szymonowicz, Dr Ludwik Wiszniewski; 4 złr.: Jan hr. Tarnowski; 3 złr.: Dr Korotkiewicz; po 2 złr.: Roman hr. Bniński, p. Dobrzańska, p. Giżycki, prof. Dr Jordan, Dr Kaufmann, Czesław Kieszkowski, Dr Włodzimierz Krzeczunowicz, hr. Mycielski, ks. Ogiński, p. Ordo, Franciszek Paszkowski, Wł. hr. Stadnicki, hr. Szeptycki, hr. Tarnowski, Henryk Tomkowicz.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim powyżej wymienionym osobom, a przedewszystkiem tym, którzy obecnością swoją na balu okazali, iż życzliwość ich dla młodzieży akademickiej przewyższa nieuzasadnione obawy przed anonimowemi pogróżkami, jakie w znacznej liczbie kursowały, a które, jak w całem mieście, tak i wśród młodzieży żywe wywołały oburzenie.

— **Utworzenie nowych posad nauczycielskich.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 3 lutego b. r., z zastrzeżeniem przyzwolenia potrzebnych funduszów w drodze ustawodawczej, zezwolił na utworzenie dwóch nowych posad nauczycielskich w galicyjskich szkołach realnych, a mianowicie po jednej posadzie w wyższych szkołach realnych we Lwowie i w Krakowie. Posady te, przeznaczone dla kandydatów z kwalifikacyą do nauczania matematyki i geometryi wykreślnej, obsadzone będą z początkiem roku szkolnego 1893/4.

— **Pogrzeb** ś. p. Antoniny z Kalitowskich Schmidtowej, żony II wiceprezydenta miasta Krakowa, odbył się w sobotę o godzinie 3 po południu. Na pogrzeb zebrała się bardzo liczna publiczność, pragnąc wyrazić współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny. W tym licznym orszaku był p. prezydent miasta Dr Szlachtowski, p. wiceprezydent Friedlein, grono radców miejskich, wszyscy urzędnicy Magistratu, oraz wielu obywateli ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Karawan ozdobiony był pięknemi wieńcami; między innemi wieńcem od urzędników Magistratu. Za spokój duszy zmarłej odprawiono dziś rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary.

— **Budowa telefonów w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, przybył do Krakowa inżynier oddziału technicznego dyrekcyi poczt i telegrafów, p. Wincenty Sierakowski, w sprawie rozpoczęcia budowy telefonów w naszem mieście. Rozpoczęciu budowy nic już nie stoi na przeszkodzie, albowiem ministerstwo handlu zgodziło się na wszelkie zastrzeżenia, poczynione przez Radę miejską, tak że przed jej *plenum* sprawa ta przychodzić już zupełnie nie potrzebuje. P. Sierakowski porozumiewa się z odnośnemi czynnikami, a budowa podjętą będzie, skoro tylko stan powietrza na to pozwoli. Dotąd wszakże zgłosiła się mała liczba abonentów, bo zaledwie 30; obecnie jest pora po temu, by zgłosili się liczniejsi interesowani w budowie telefonów.

W tej sprawie od tutejszego zarządu poczty i telegrafu otrzymujemy następujące pismo:

„Budowa linij telefonicznych w Krakowie i okolicy tegoż rozpocznie się z wiosną b. r. — W celu spiesznego zamówienia materyałów do budowy linij telefonicznych i potrzebnych przyrządów, pożądanemby było, by osoby, które pragną wziąć udział w sieci telefonów, o ile tego dotąd nie uczyniły, zechciały w jak najkrótszym czasie zgłosić się do urzędu poczt i telegrafów w Krakowie.“

— **Epilog do „zagłodzonej.“** Na rozprawie apelacyjnej, dzisiaj przed Sądem krajowym karnym przeprowadzonej, domagał się adwokat Dr Doboszyński, stawający imieniem Dra Harajewicza, dyrektora szpitala, zasądzenia pp.: Dra Józefa Orłowskiego i Franciszka Głowackiego, redaktorów *Kuryera Polskiego*, na grzywnę, za nieumieszczenie nadesłanego sprostowania artykułu, donoszącego o zagłodzeniu w szpitalu na śmierć Emilii Rembeckiej. Trybunał nakazał zamieszczenie sprostowania, oraz zasądził p. Franciszka Głowackiego, jako odpowiedzialnego redaktora na 20 złr. kary, uwolnił zaś Dra Orłowskiego.

— **Naganiacze.** Policya przytrzymała wczoraj i dzisiaj dwóch naganiaczy wychodźców. Pierwszy Manheim Pejsach, rodem z Sandomierza, gubernii radomskiej, ostatecznie zamieszkały w Ulanowie, uprowadzał 2 włościan z Bukowiny, pow. Nisko, do Ameryki. Wyłudził po 12 złr. od każdego z wychodźców; obaj włościanie są w wieku popisowym. Pejsach odstawiony został do sądu karnego. Drugi Waissmann Matys, z Błażowy, powiatu rzeszowskiego, również eskortował do Ameryki dwóch, w wieku popisowym będących wychodźców, z Błażowej i z Białki. Również Waissman Matys odstawiony został do sądu karnego.

— **Dyrekcya ruchu kolejowego** w Krakowie donosi, że wskutek zamieci śnieżnych dnia 18 b. m. między stacyami Jarosławiem a Rawą ruską wstrzymany ruch osobowy i towarowy, z dniem 20 b. m. napowrót otwartym został.

— **Pomnik ś. p. Barwińskiego**, dłuta p. Lewandowskiego, wystawionym został na widok publiczny w gmachu nowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Cały pomnik wraz z postumentem wysoki jest na jakie 4 metry. Postument stanowić będzie odłam skały, na której umieszczonym jest medalion bronzowy z popiersiem Barwińskiego, jakoteż tablica z napisem. Na skale tej umieścił artysta grupę z dwóch figur, odlaną w jasnym bronzie. Niewiasta w stroju ludowym ukraińskim, z pochodnią w prawej a krzyżem w lewej ręce, przedstawia oświatę i wiarę; obok niej klęczy chłopak, trzymający wieniec laurowy nad umieszczonym poniżej medalionem, jakoteż tarczę z lwem i herbem Lwowa.

— **Fundacya im. A. Mickiewicza.** Zbierany staraniem kół nauczycielskich fundusz na tę fundacyę stypendyjną wynosi obecnie 2.562 złr. 29 ct. Składki zbiera prof. Józef Czarnecki (Lwów, Chorążczyzna, l. 12 a).

— **Neofitka.** Onegdaj rano w kościele św. Jura we Lwowie przyjęła Chrzest święty 20-letnia izraelitka, córka Lejby Seemanna, zamożnego arendarza w Uhersku pod Stryjem (majętności bar. Z. Romaszkana). Neofitka przyjęła imiona Aleksandra Rozalia; uroczystego aktu dokonał X. kanonik Turkiewicz, a rodzicami chrzestnymi byli: p. Ludwik Ramułt, budowniczy i pani Ignaca Rudnicka, żona plenipotenta dóbr bar. Romaszkana. Młoda izraelitka, jak pisze *Gazeta Lwowska*, od lat kilku okazywała chęć przejścia na łono Kościoła katolickiego, aż wreszcie miłość ku parobkowi tamtejszemu, Iwanowi Nahalewiczowi, z którym postanowiła wejść w związki małżeńskie, skłoniła ją do ostatecznego postanowienia. Ślub młodej pary odbędzie się w przyszłym tygodniu. Wszelkie usiłowania rodziców neofitki, celem odwiedzenia jej od tego kroku, okazały się bezskutecznemi.

— **Szajkę fałszerzy 20-centówek** wykryto we Wiedniu. Falsyfikaty wyrabiano z cyny i antymonu. Wkrótce odbędzie się w sprawie tej rozprawa karna. We Lwowie, jak donosi *Przegląd*, od kilku miesięcy kursuje również wiele fałszywych 20-centówek, policya nie wpadła jednak jeszcze dotąd na trop fałszerzy.

— **Z Muszyny.** Na moje ręce złożył W. p. Dr Jan Buszek, fizyk m. Krakowa, 50 złr. na początek pomyślnego rozwoju Czytelni ludowej i Kółka rolniczego w swojem rodzinnem mieście. Za ten hojny dar składam W. p. Fizykowi publiczne podziękowanie tym wyrazem: „Bóg zapłać.“

Muszyna, dnia 21 lutego 1892 r.

*X. Andrzej Gruszka,*
proboszcz i prezes czytelni ludowej.

— **Petycya nauczycieli.** Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Radziechowie uchwalił: 1) wnieść na ręce posła St. hr. Badeniego petycyę do Sejmu w sprawie uregulowania płac nauczycielskich, 2) wysłać odezwę do nauczycieli całego kraju, ażeby podobne petycye ułożyli i na ręce swych posłów wnieśli. Zauważyć należy, iż w myśl uchwały walnego zgromadzenia w Drohobyczu, także zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wnosi do Sejmu petycyę w sprawie regulacyi płac nauczycielskich.

— **Znowu rozwiązanie rady gminnej.** Wskutek skarg, wpływających już od dłuższego czasu do władz autonomicznych i rządowych na nieporządki w mieście Dolinie, zarządził Wydział krajowy w ubiegłym tygodniu lustracyę, która wykazała, że poprzednie komisye, zsyłane w latach 1888 i 1889 do Doliny i liczne rozporządzenia, wydane przez Wydział powiatowy, pozostały bez skutku i że gospodarstwo miejskie nietylko że się nie podniosło, ale owszem pogorszyło.

Rachunków rocznych nie sprawdzono, a wskutek braku nadzoru wkradły się do kasowości nieporządki, a nawet nieprawidłowości. Masę weksli z roku 1871, wystawionych przez nabywców gruntów miejskich, niezaprotestowanych i niezaskarżonych w swoim czasie, usunięto z pod wszelkiej kontroli, bo nawet w księgach nie były zapisane. Zaległości czynne wynoszą przeszło 6.000 złr., a stały się już w znacznej części nieściągalnemi z powodu zadawnienia, są to bowiem zaległe od kilku, a nawet kilkunastu lat czynsze dzierżawne, odsetki od rozpożyczonych kapitałów, nieściągalne już kary policyjne itd. Dawne zaliczki niewyrachowane wynoszą 2.131 złr. Na 69 dłużników kasy pożyczkowej rzemieślniczej, 31 nie płaci nic od wielu lat. Podobny stan wykazuje rozpożyczony fundusz szpitalny, gdzie u wielu dłużników zaległe odsetki sięgają cyfry dłużnego kapitału. Opłaty za oględziny bydła i mięsa grzęzły w kieszeni inspektora policyi. Wszystkie kaucye i wadya, złożone w gotówce, wydano na potrzeby bieżące, a podobnie użyto część zakładowego majątku. Liczne grunta gminne nie przynoszą dochodów, bo rada miejska zaniedbała uprawy.

Podobnie się rzecz ma z wykonywaniem policyi i porządkami biurowemi. Komisya zastała 45 podań o zezwolenie do budowy z lat 1887—1891 niezałatwionych, budynki jednak stanęły bez konsensów. Znaczna liczba uchwał rady miejskiej nie została wykonaną, a wszystkie ważniejsze sprawy miejskie ugrzęzły od wielu lat w sekcyach rady. Tak się rzecz miała z projektem budowy szkoły żeńskiej, założeniem szkoły przemysłowej, ze sprawą regulaminu targowego i uregulowaniem nieruchomej własności miasta.

Te i inne nieprawidłowości, tudzież stałe pomijanie rozporządzeń Wydziału krajowego, skłoniły Wydział krajowy do przedłożenia p. Namiestnikowi wniosku na rozwiązanie rady miejskiej w Dolinie i zamianowanie komisarza rządowego. *(Przegląd)*

— **Sejmik relacyjny.** Ze Skałatu piszą dnia 16 lutego: Wczoraj wobec licznie zebranych wyborców odbył się sejmik relacyjny posła z naszego powiatu Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego. Sejmikowi temu przewodniczył rejent Dr Biliński.

Hr. Koziebrodzki zdał sprawę z czynności Sejmu podczas ubiegłej kadencyi; omówił każdą ważniejszą sprawę, a nad niektóremi zastanawiał się obszernie, jak n. p. nad ustawą konkurencyjną. Dotknął także kwestyi zasiłku, udzielonego dotkniętym nieurodzajem w r. 1889, przyczem podziękował publicznie p. staroście Drowi Sozańskiemu za poparcie szczere w tej kwestyi. Na to odpowiedział p. starosta, że jedynie dobra wola pana posła, jego rada i staranie gorliwe odniosły skutek tak pomyślny.

Następnie wspomniał hr. Koziebrodzki o kwestyi uregulowania granicy pomiędzy naszym krajem a Węgrami i o ustawie o policyi ogniowej; poruszył sprawę oglądaczy bydła, a dłużej nieco zatrzymał się nad kwestyą przymusowych domów pracy dla nieletnich przestępców. Dość obszerną dyskusyę wywołała kwestya stacyj mytniczych, z której słuchacze dowiedzieli się, że za staraniem p. posła rogatka w Podwołoczyskach niebawem przeniesioną zostanie w inne miejsce, czem się niepomiernie ulży w wydatkach okolicznym mieszkańcom. Również uczynił wzmiankę o zastępstwie Banku krajowego w Skałacie, tak bardzo pożądanem dla naszej okolicy, choć na razie nic jeszcze w tej mierze nie zdziałano.

W kwestyi pisarzy pokątnych nie da się nic więcej zrobić; trzeba, żeby interesowani udawali się tylko do uprawnionych adwokatów, a pomijali wyzyskiwaczy pokątnych.

Po tem przemówieniu słuchacze w celu uczczenia zasług swego posła wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć jego i udzielili mu wotum zaufania.

— **Wybuch nafty.** W Potoku, w kopalniach p. Wiktora Klobassy Zręckiego, zostających pod zarządem p. Bolesława Kruszewskiego, nastąpił w tych dniach silny i obfity wybuch ropy w szybie, sąsiadującym dość blisko z szybem Spółki hanowerskiej hr. Platera. Szyb Spółki hanowerskiej, który niezwykle silnym wybuchem gazów przewyższył wszystkie dotychczasowe galicyjskie studnie naftowe, produkuje coraz wzrastające ilości ropy. Jeżeli tak pójdzie dalej, będziemy mieli w Potoku nowe Wietrzno czy Słobodę rungurską.

— **Nowy urząd pocztowy** otwarty zostanie z dniem 1 marca b. r. na stacyi kolejowej „Zaryte," w powiecie myślenickim.

— **Ułaskawienie.** Najj. Pan ułaskawił 79 więźniów zakładów karnych w Monarchii, darowując im resztę kary więzienia. Z ułaskawionych przypada na Lwów ośmiu mężczyzn i siedm kobiet, na Stanisławów pięciu mężczyzn, na Wiśnicz również pięciu mężczyzn.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Borynicze, w powiecie bobreckim, na budowę i wewnętrzne urządzenie szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Poznania** piszą nam: Karnawał rozwija się. Zapowiedziano bale w Poznaniu, Gnieźnie, Inowrocławiu, Toruniu. Miasteczko Buk i Stęszewo wyprawiły sobie nawzajem kuligi z krakowskiem weselem, śpiewami i deklamacyami. Zauważyć można z zadowoleniem, że we wszelkich zabawach, trochę mniej konwencyonalnych, śpiew wspólny zaczyna się upowszechniać, mianowicie też w Prusiech zachodnich, w kołach mieszczańskich i ludowych.

— **Numizmat.** *Kuryer Warszawski* pisze: W klasztorze w Supraślu znajduje się bodaj czy nie najstarszy numizmat w świecie. Jest to moneta z czystego srebra, wielkości i grubości monet 75-kopiejkowych. Na jednej stronie ma ona drzewo figowe, pod którem znajduje się napis hebrajski: „Święty Jeruzalem," na drugiej zaś wyryty ołtarz z palącym się nań ogniem; naokoło figurują litery: „Szekel izraelski." Archeologowie utrzymują, że numizmat pochodzi jeszcze z czasów przed zawojowaniem Judy przez Babilończyków, liczy więc 2458 lat. Inni dowodzą, że pochodzi z daty późniejszej, tj. z czasu powrotu żydów z Babilonii. I w tym przypadku jednak ma on około 2400 lat.

— **Król Aleksander serbski** przeznaczył 6,000 dinarów na dotkniętych głodem Rosyan.

— **Książę Bismarck** przybyć ma do Berlina, ażeby wziąść udział w posiedzeniach pruskiej Izby panów, podczas obrad nad projektem szkolnym hr. Zedlitza.

— **Nominacya.** Dziennik *Nord China Daily News* donosi: „Dowiadujemy się ze źródła niemieckiego — powtarzamy jednak wiadomość tę ze wszelkiemi zastrzeżeniami — iż cesarz niemiecki mianował ks. Bismarcka królem szwajcarskim. Tym sposobem nareszcie „dziki ten kraj" doczeka się może cywilizacyi."

— **„Vorwärts"** ogłasza znowu rozporządzenie bawarskiego ministeryum wojny z dnia 13 grudnia 1891 roku przeciwko pastwieniu się nad żołnierzami. Dokument przytacza wprawdzie mniej brutalne fakta, niż reskrypt księcia Jerzego Saskiego, jednak powołuje się także na nadużycia ze strony oficerów wyższych i lekarzy.

— **W znanej kawiarni Bauera** w Berlinie „pod lipami" wybuchł przed kilku dniami groźny pożar. Straż ogniowa zdołała uratować parterową część kawiarni; szkody, zrządzone na I piętrze, są znaczne.

— **Baron Otto Loë**, były sekretarz legacyi przy niemieckiem poselstwie w Kopenhadze, jeden z najzawziętszych i najgwałtowniejszych wrogów księcia Bismarcka, umarł przed kilkoma dniami w Paryżu.

— **W sprawie Laura przeciwko Constansowi** oskarżycielem prywatnym będzie, jako zastępca Laura, Andrieux. Rozprawa wyznaczona była pierwotnie na środę; ze względu jednak, że brak jeszcze upoważnienia senatu do oskarżenia Constansa, musiano ją odłożyć na czas późniejszy.

— **Sir Provo Wallis**, najstarszy z admirałów floty angielskiej, zmarł w dniu 13 b. m., w wieku 101 lat. Sir Provo wstąpił do służby w roku 1804; w r. 1851 zyskał stopień kontradmirała, w 1857 wiceadmirała, w 1863 admirała, a w roku 1875 admirała floty. W roku 1810 brał udział w zdobyciu Gwadalupy na pokładzie „Kleopatry," w roku zaś 1813, w chwili wzięcia fregaty amerykańskiej „Chesapeake," był porucznikiem na statku „Shannon." Od roku 1847—1851 sir Provo był adjutantem królowej, zaś w roku 1873 otrzymał order „Łaźni." Zmarł nagle; jeszcze przed rokiem z ciężkiej bardzo niemocy podniósł się, wbrew przewidywaniom lekarzy.

— **Drumont** wydał nową książkę p. t. „Tajemnice wypadków w Fourmies." Z powodu tej książki posłali autorowi sekundantów podprefekt Isaac, malarz Bouillet i Thomson.

— **Fonseca**, b. prezydent brazylijski, zachorował bardzo niebezpiecznie.

— **Stan pogody.** Ciśnienie powietrza podniosło się nagle na wschodzie, podczas gdy na zachodzie pozostało niezmiennem. Temperatura podniosła się. Wiatr zmienia się ciągle. Chmur zbiera się mało, co nie wyklucza jednak możności opadów.

— **Nekrologia.** Antoni Szczepański, radca wyż. sądu kraj. w Krakowie, honorowy obywatel m. Biecza, zmarł tu wczoraj o g. 6 wieczorem, przeżywszy lat 69. W zmarłym traci sądownictwo nasze jednego z najdzielniejszych, najsumienniejszych swoich pracowników. S. p. Szczepański wychował, rzec można, całe jedno pokolenie praktycznych prawników; kiedy bowiem stał na czele sądu delegowanego cywilnego, sąd ten był zarazem dla młodszych urzędników wyborną naukową i praktyczną szkołą prawniczą. Szczepański był nieubłaganym i surowym sędzią dla każdego referatu urzędnika podwładnego, ale właśnie dlatego, że obok rzeczy umiał on wzbudzić w urzędnikach miłość i przywiązanie, wyrabiała się ambicya u młodych, aby referat, rzec można, bez poprawek i zwracań mógł przejść przez czujną aprobatę naczelnika. To też pamięć Szczepańskiego żyje i dotąd niewygasła u owego pokolenia jego uczniów podwładnych. Również na stanowisku radcy apelacyjnego zyskał ś. p. Szczepański szybko opinię dzielnego referenta, sumiennego pracownika, zacnego człowieka. Orzeczenia, wyszłe z jego rąk, odznaczały się zawsze nietylko jasnością sądu i myśli, ale i przejrzystością i zwięzłością formy. Ocenić stąd łatwo wielkość straty, jaką ponosi sądownictwo przez zgon ś. p. Szczepańskiego. Pogrzeb jego odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu z domu przy ul. Stolarskiej Nr 6. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie we środę o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

— We wsi Gostkowie pod Łęczycą, zakończył życie Aleksander Skrzyński, obywatel ziemski. Była to wybitna postać ziemianina, cieszącego się powszechnym szacunkiem.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 23 b. m. po raz trzeci: *Koniec Sodomy* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

— Dnia 20 i 21 lutego pogoda, ciepło, odwilż; termometr dnia 20 od —1·5 doszedł do +8·5 C., dnia zaś 21 od +1·4 doszedł do +8·0 C. Barometr wyżej stanu średniego; o godzinie 7-mej rano dnia 22 lutego stan jego był 745·5 milim., termometru +0 2 C. Wiatr wschodni.

We wtorek d. 23 lutego: św. Florentego i Piotra D.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Pamiętnik Tow. lit. im. Adama Mickiewicza.** Rocznik V pod redakcyą Romana Pilata. Lwów, 1891. (Ozdobiony ryciną podług portretu Mickiewicza, robionego w r. 1828 przez Józefa Oleszkiewicza w Petersburgu).

**Nowe książki** nadesłane Redakcyi:

— Paweł Popiel: Słowo w długoletniej rozprawie. Kraków. Skład główny w księgarni „Spółki wydawniczej polskiej." 1892.

— Zygmunt Przybylski: Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich (Pierwszy bal, Gałązka jaśminu, Pst! Na przekór, Propinacya, Przegrany zakład, Schadzka). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1892.

— Roczniki Tow. przyjaciół nauk poznańskiego. Tom XVIII. Zeszyt 2. Poznań, 1891. (Treść: M. Bersohn: Posągi kamienne Stefana Batorego i Jana III w Padwie. — Aleks. Kraushar: Lament Hrehorego Ościka. — Stanu wdowiego tęskliwego pobożne zabawy i pociechy, wydał Z. Celichowski. — Listy z Boliwii Józefa Jackowskiego. — List Mik. Reja do księcia pruskiego Alberta, podał Z. Celichowski. — Wspomnienia pośmiertne o Ignacym Zakrzewskim, Antonim Wadze i W. Feliksie Szokalskim. — Sprawozdanie z czynności Tow. przyj. nauk. poznańskiego).

— Pamiątki po generale Benedykcie Kołyszce, złożone w Muzeum Narodowem w Krakowie. Kraków, 1892. Nakład rodziny gen. Kołyszki.

## TEATR.

*Koniec Sodomy*, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

Chciano po *Honorze* wypatrzeć w *Końcu Sodomy* postęp talentu i artyzmu Sudermanna. Tego nie widać; tam doktryna, dla dobycia której potrzeba było starcia się dwu światów, a streszczająca się w słowach Trasta „brutalnych jak natura, okrutnych jak prawda," że honor i jego wartość wymienna różne są dla różnych sfer społecznych; tu nie więcej jak studyum psycho- i patologiczne; tam tło dobrane do eksperymentu, tu eksperyment dobrany do tła, wstawienie jednostki chorej fizycznie i moralnie w rozkładowy żywioł i śledzenie jej upadku.

Są w *Honorze* sceny, a zwłaszcza sytuacye, które bodaj że raz tylko w życiu się tworzy: scena z Almą, kiedy brat marzy o wydobyciu siostry z otchłani występku i słowa fałszywego żalu uważa za chęć pokuty, a ona wyprowadza go z błędu, prosząc o pozwolenie pójścia na bal raz ostatni — i z rodzicami, kiedy oni nie widzą hańby w okupie, złożonym przez radcę Mühlincka, co jemu rozdziera serce.

Mimo odrębność założenia, powtarzają się przecież w *Końcu Sodomy* pewne formuły, należące snać do stylu pisarza. Te same dwa światy, te same postaci zdziecinniałych ojców, ci sami moraliści sztuki (tam Trast, tutaj Riemann). Nawet w momentach zasadniczych występuje to podobieństwo roboty. Główne sceny Roberta z Almą i Wilhelma z Katarzyną zaczynają się od tych samych słów: „Skryjemy się jak dzikie zwierzęta; tylko my wzajem wyleczyć się możemy: ty mnie, a ja ciebie" (*Honor*, akt III) — i znowu: „Jesteśmy jak te dwie zbłąkane dusze, które nie mogą trafić do raju zosobna, tylko razem, tylko razem." (*Koniec Sodomy*, akt IV). Różnica jedyna w zamianie ról: tam brat siostrę, tutaj narzeczona pragnie narzeczonego wydobyć z upadku.

Ganiono równie Sudermannowi wybór bohatera; dlaczego malarz — mówiono — nie inżynier lub architekt i skąd morał Riemanna, że twórczość potrzebuje atmosfery cnoty?

Zarzut niesłuszny; autor potrzebował nie bezwzględnego typu artysty, ale — jak mówią naturaliści — „osobnika," który tym razem ma artystyczną duszę w chorem ciele, oddanem fatalnie na łup namiętności, która je pożera, pociąga do występku i gubi. Wilhelm, psychologicznie biorąc, to arcydzieło; czuje swój upadek i kiedy jest sam, podrywa się i odzyskuje pragnienie czynu; gdy się go dotknie tylko jego zły duch Ada, równie ofiara nerwów, kobieta nie zła, ale chora i tem nieszczęśliwa, traci energię, staje się napowrót słabym i podłym. Filister Riemann powiedział, że twórczość wróci mu w objęciach niewinności, więc z cynizmem człowieka, w którego wmówiły kobiety, że mu wszystko wolno, bo go wszystko zdobi — po pijanemu uwodzi biedne dziecko, wychowankę własną, narzeczoną przyjaciela, która go ubóstwiała jak sługa, a zaczęła kochać jak kobieta — odkąd bezwstydnym pocałunkiem zrumienił jej pogodne czoło.

I to go jednak nie ocala, bo nie nasyca artystycznych pragnień; jemu potrzeba kobiecej duszy, którąby pojęła jego ambicye i jego pomysły; potrzeba mu żony, któraby była jego natchnieniem, współpracownicą, opiekunką. Znajduje ją, ale zapóźno; fatalność złego czynu mści się nad nim, w chwili, kiedy zachwycony odkryciem nowych dróg czuje wracający talent i żądzę pracy; umiera, jednak nie ze wszystkiem potępiony; człowieka doścignęła kara, artysta doczekał ekspiacyi; Wilhelm umiera nieprzytomny, w zapomnieniu swej nędzy, a w zachwycie cudnych form utopionej ofiary, która dla jego oczu wyzuła się z ziemskości, zachowawszy oderwane i czyste linie ideału.

Gdyby się mierzyło wartość dzieła sztuki według wyższości etycznej, t. j. według Taine'owskiego *degré de bienfaisance*, *Koniec Sodomy* byłby wyższy od *Honoru*; pod względem artystycznym, zdaniem naszem, stoją na równi. Po mistrzowsku kreśli Sudermann figury, otaczające bohaterów; wszystkie do najdrobniejszych rysów wystudyowane na żywych wzorach; inaczej z samymi bohaterami; ci mają złożone dusze i przeto łatwiej jeżeli nie dopatrzeć, to zarzucić im psychologiczne niekonsekwencye; są może i w Wilhelmie, sprawdzić je niema jednak sposobu.

Oczekiwano wystawienia sztuki Sudermanna, zwłaszcza po warszawskich tryumfach, prawie gorączkowo; przyspieszył je benefis pani Siennickiej. Rola Ady wymagała dłuższych studyów — i to się stało; z prawdziwą radością śledziliśmy, jak artystka nie poprzestając na rzucaniu lekkich efektów, które u niej występują zwykle same przez się, dzięki naturalnemu urokowi, starała się pogłębić grę uważnem rozpatrzeniem charakteru bohaterki, co wpłynęło i na powagę wykonania; piękna scena z Wilhelmem w akcie III oddana była z troskliwością artystki, świadomej niezwykłego zadania. Jednego pragnęlibyśmy: większej nerwowej ruchliwości i zaznaczenia ataków histeryi, bo tak chciał mieć autor, wcale niedwuznacznie.

Winszujemy p. Żelazowskiemu roli Wilhelma; tyle w nim było rysów nowych, tyle przedziwnego przeczucia patologicznych stron natury bohatera, że obaczyliśmy na scenie oryginalną i skończoną figurę. Można pojąć Wilhelma inaczej, można twierdzić, iż się widziało grę doskonalszą u artystów wyższych talentem w jednej lub drugiej stolicy; — konsekwencyi u p. Żelazowskiego nikt nie zaprzeczy.

Panna Dzirytówna, cokolwiek strwożona, grała przecież prześliczną rolę Klarci z całą rzewnością i delikatnością swej artystycznej natury; tylko że barwa i akcent głosu oraz ekspresya ruchów występują dotąd zbyt nieśmiało, znać w jej grze ciągłą walkę słabych sił z ideałem, który leży w jej myśli skończony, a którego odtworzyć w całości nie zdoła.

Podczas gdy z roli Klarci wszystko wydobyć musi sama artystka, rolę Kasi potrzeba tylko odtworzyć; rola to najtrudniejsza może w sztuce, nadzwyczaj skomplikowana i dlatego dla artystki naiwnej, jak panna Trapszo, zupełnie niestosowna; bo co z niej zrobiła, było prawie cudem.

Zganilibyśmy równie oddanie roli Kramera panu Rygierowi, jemu zaś samemu, skoro ją przyjął, niezachowanie instrukcyj autora, który wyraźnie zaznacza, jak jego niemiecki kandydat filologii ma być ucharakteryzowany; przeszedłszy Niemcy wzdłuż i wszerz, nie znajdzie takiego „kandydata", jak się widziało na scenie.

Z innych ról wypada podnieść grę pani Wolskiej, pp. Stępowskiego, Sobiesława, Solskiego i Feliksiewicza. Beneficyantkę oklaskiwano i wręczono jej kilka bukietów i podarunków. *E. P.*

Na sobotę przygotowuje się wznowienie komedyi Szekspira: *Wesołe kobiety z Windsor*, na benefis zasłużonej artystki naszej sceny, pani Bronisławy Wolskiej.

## Dział ekonomiczny.

**Wystawa przemysłu budowniczego we Lwowie.** Onegdaj odbyło się w lwowskiej sali ratuszowej posiedzenie komitetu obszerniejszego, zajmującego się przygotowaniami do urządzenia wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie. Zebrało się około 50 członków. Obradom przewodniczył prof. Zacharyewicz. Członek komitetu p. Radwański zdawał sprawę z czynności delegatów w Wiedniu. JE. Minister Gautsch pozwolił na użycie gmachu politechnicznego na wystawę i przyrzekł, że w wystawie wezmą udział szkoły przemysłowe i tokarskie. Prezydent kolei skarbowych Dr Biliński przyrzekł zniżyć taryfę transportową przedmiotów, wysyłanych na wystawę. Są także widoki otrzymania medali rządowych dla premiowania wystawców.

P. Sołtyński przedłożył program wystawy, z którego wyjmujemy następujące ustępy: Otwarcie wystawy nastąpi 30 sierpnia, a zamknięcie 20 września. Celem wystawy jest przedstawienie stanu dzisiejszego produkcyi przemysłu budowlanego, a mianowicie: a) w kierunku postępowego wyrabiania znanych i nowych materyałów budowlanych, tudzież wykonywania robót i urządzeń budowlanych; b) w kierunku projektowania budowli publicznych i prywatnych. Do udziału w wystawie dopuszczone zostaną, oprócz firm krajowych także firmy pozakrajowe, które w nadmienionym kierunku pracują. Do przyjęcia lub odrzucenia zgłoszeń, a tem samem do orzekania, czy przedmioty zgłoszone mogą być do wystawy dopuszczonemi, powołaną jest komisya rozpoznawcza, ustanowiona przez komitet wystawy. Każdy wystawca otrzyma dyplom (certyfikat), poświadczający udział jego w wystawie, tudzież medal pamiątkowy. Postanowienia co do oceny i premiowania wystawionych przedmiotów zostaną ogłoszone po przeprowadzeniu rokowań z Ministerstwem handlu. Dla robotników i uczniów uchwalono wolny wstęp na wystawę, którą podzielono na pięć grup.

Do pierwszej należeć będą materyały i narzędzia budownicze, do drugiej urządzenie wewnątrz budynków, do trzeciej plany i projekta kościołów, gmachów publicznych, szkół, mieszkań włościańskich i robotniczych i wreszcie plany zakładania miast, do czwartej literatura i szkolnictwo techniczne, do piątej wystawa szkół przemysłowych i wystawa specyalna szkół tokarskich w Austryi. P. Radwański przedstawił preliminarz budżetu wystawy. Wydatki obliczono na 14,000 złr. Na pokrycie tej sumy złożą się: 7.500 złr. dochodu z wystawy i 6.500 subwencyi, a ewentualnie niedobór pokryje komitet. Na razie każdy członek komitetu miejscowy i zamiejscowy złoży jako zaliczkę na fundusz gwarancyjny 10 złr.

Przy końcu posiedzenia na wniosek p. Radwańskiego uchwalono zaprosić JE. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego na protektora wystawy, na prezesów honorowych zaś JE. Marszałka krajowego ks. Sanguszkę, JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, prezydentów miasta Lwowa i Krakowa, oraz rektora politechniki p. Skibińskiego.

W końcu uchwalono listę osób, które komitet ma zaprosić do udziału w wystawie. Lista ta może być jeszcze uzupełnioną.

**Ołów i galman w Galicyi.** Z Truskawca donoszą: Na Lipnikach, w lasku obok Truskawca, rozpoczęto w grudniu r. z. na nowo roboty, celem eksploatacyi ołowianki i galmanu, a względnie celem osuszania dawnej kopalni, która w roku 1815 została nagle zalaną. Odwodnienie to uskuteczniono nadspodziewanie bardzo szybko, a obecnie oczyszczono dawny szyb i chodniki, które utrzymały się w bardzo dobrym stanie. Pokład rud jest ładny i znaczny, a znajduje się dosyć płytko, bo już w głębokości 36 m. Z powodu tego spodziewać się można korzystnej eksploatacyi, zwłaszcza że, jak się zdaje, ołowianka zawierać będzie i srebro.

**Krajowe Towarzystwo naftowe.** Dnia 6 marca b. r. odbędzie się we Lwowie o godzinie 4 po południu w hotelu George'a posiedzenie członków wydziałów Towarzystwa przy współudziale reprezentantów galicyjskich destylarń naftowych celem utworzenia związku tychże destylarń w łonie kraj. Tow. naftowego, a względnie utworzenia w Towarzystwie naftowem dwóch sekcyi: kopalnianej i destylarnianej.

**Związek nafciarzy.** Temi dniami odbyło się we Wiedniu walne zgromadzenie nafciarzy przedlitawskich, celem ukonstytuowania związku. Związek ma na celu popieranie przemysłu naftowego we wszystkich kierunkach. Prezydentem na lat trzy wybrany został p. Robert Biedermann, właściciel kopalni nafty w Peczeniżynie, jego zastępcą p. Budden, dyrektor fabryki we Floridsdorfie, sekretarzem radca Huber.

**Wrocław** 20 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·60, żółta 22·50. Żyto 22·10. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak 24·50 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 22 lutego. Wczorajszy biuletyn o zdrowiu arcyksiężnej Maryi Waleryi brzmi: W nocy sen spokojniejszy, kaszel mniejszy. Wieczorna temperatura 37·6°, poranna 37·4°. Stan płuc pozwala rozpoznać początek przesilenia choroby. Ogólny stan zdrowia i usposobienie umysłu zupełnie zadawalniające.

**Wiedeń** 22 lutego. Arcyksiężna Marya Walerya spędziła noc w spokojnym śnie, niezbyt często przerywanym przez kaszel; nad ranem temperatura 37·4°. W uległych zapaleniu częściach prawego płuca nie daje się jeszcze spostrzegać żadna istotna zmiana. Bronchitis zmniejszyła się. Ogólny stan pacyentki normalny.

**Wiedeń** 22 lutego. Wczoraj przedpołudniem w sali posiedzeń dolno austryackiej Izby handlowo-przemysłowej odbyło się posiedzenie komisyi centralnej dla międzynarodowej wystawy sztuki i przemysłu w Chicago. Posiedzenie zagaił minister handlu margr. Bacquehem jako przewodniczący. Minister rzekł: „Rząd zgodził się na życzenie Ameryki, żeby Austrya wzięła oficyalny udział w wystawie w Chicago i w tym celu przyznał 75.000 złr. jako subwencyę na to przedsięwzięcie, dalej wybrał centralną komisyę z kół reprezentantów świata artystycznego i przemysłowego i zamianował konsula Dra Palitschka komisarzem rządowym. Minister handlu dał wyraz nadziei, że udział w wystawie może dodać nowy listek sławy do wieńca zaszczytnego, jaki sobie zdobył przemysł austryacki." Przyjęto następnie *en bloc* statut organizacyjny.

**Buda-Peszt** 22 go lutego. Cesarz przybył tu wczoraj rano. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza, wyrażające głębokie współczucie ludności z powodu żałoby i wypadków choroby w rodzinie cesarskiej, oświadczył Cesarz, że arcyksiężna Marya Walerya i arcyks. Franciszek Salwator, dzięki Bogu, mają się lepiej.

**Buda-Peszt** 22 lutego. Mowa tronowa, którą otwarty dziś w południe został parlament, wspomina o 25-letniej rocznicy ugody z r. 1867, a wskazując na wielkie postępy Węgrów we wszystkich dziedzinach, wyraża nadzieję spokojnego i stałego w przyszłości rozwoju państwa na tej wypróbowanej podstawie, która i nadal oprze się wszelkim wstrząśnieniom. Lubo utrzymanie osiągniętej równowagi w budżecie państwowym i nadal jest niezbędnem, umożebnia pomyślniejsza sytuacya finansowa zaspakajanie rozmaitych potrzeb życia państwowego. Od kilkudziesięciu lat znosi królestwo węgierskie, równie jak i cała monarchia, szkodliwe następstwa nieuregulowanej waluty; wzmocniona siła finansowa umożebniła teraz, wobec pomyślnego ukształtowania się sytuacyi powszechnego targu pieniężnego, przystąpienie do uregulowania waluty. Rząd będzie się starał przedłożyć parlamentowi jak najrychlej odnośne projekty.

Mowa tronowa zapowiada dalej: zaprowadzenie sprawiedliwej reformy podatków bez ich podwyższenia; projekty nowej organizacyi administracyi, która będzie jednem z najważniejszych zadań bieżącej sesyi parlamentu; dalej projekty uregulowania prawnych stosunków urzędników; uregulowanie prawa stowarzyszania się; ustanowienie jurysdykcyi dla spraw wyborów poselskich; kodyfikacyę procesu karnego i cywilnego, tudzież materyalnego prawa cywilnego; wreszcie rozmaite przedłożenia, mające na celu podniesienie oświaty publicznej, popieranie gospodarstwa krajowego, spraw religijnych i rolnictwa.

Przechodząc do zadań rządu, wyraża mowa tronowa oczekiwanie, że Kościół i państwo powołanie swe spełniać będą w tradycyjnej harmonii, która przez wieki istniała w Węgrzech, a odpowiadała interesom i dobru zarówno Kościoła jak i państwa. Z zadowoleniem możemy powiedzieć, — oświadcza mowa tronowa — że łączące nas z zagranicznemi mocarstwami przyjazne i dobre stosunki, o których wspominaliśmy przy zamknięciu poprzedniej sesyi parlamentu, i obecnie w niczem niezmienione istnieją. Zadaniem parlamentu jest zwrócić całą siłę narodu ku wielkiemu dziełu nowego wewnętrznego ukształtowania, a korzystając z czasu pokoju, tudzież z uporządkowanych stosunków finansowych, rozwijać moralne i materyalne siły narodu, oraz porządkować i konsolidować stosunki w taki sposób, aby państwo i w ciężkich czasach było zdolne do zwalczania wszelkich przeciwności.

**Buda-Peszt** 22 lutego. Ustępy mowy tronowej, wspominające o ugodzie z r. 1867, o postępach, jakie od tej pory zrobiły Węgry, o uregulowaniu waluty, reformie administracyjnej, dalej o stosunku państwa do Kościoła, wreszcie o przyjaznych stosunkach z zagranicznemi mocarstwami — przyjęła Izba oklaskami. Po zakończeniu mowy tronowej ozwały się gromkie okrzyki *eljen!*

**Berlin** 22 lutego. *Hannov. Kurier* potwierdza wiadomość o rokowaniach rządu pruskiego z ks. Cumberland. W sprawie funduszu welfickiego rokowania przebiegają pomyślnie, tak że najprawdopodobniej rząd zaproponuje niebawem zniesienie konfiskaty funduszu.

**Paryż** 22 lutego. Prezydent Carnot konferował wczoraj przed południem z Constansem.

**Paryż** 22 lutego. Tutejsze poselstwo republiki Gwatemala zawiadamia, że powstanie, którego przywódzcą był jenerał Henriquez, już zostało stłumione. Jenerał Henriquez umarł. W całym kraju panuje spokój.

**Paryż** 22 lutego. Ponieważ radykalni odmówili Ribotowi poparcia, bez nich zaś republikańska większość jest niemożliwa, Carnot nie powierzył Ribotowi misyi utworzenia gabinetu. Freycinet i Bourgeois także odmówili odnośnej propozycyi.

**Madryt** 22 lutego. Królowa-rejentka powróciła zupełnie do zdrowia i, jak zwykle, zajmuje się sprawami państwowemi.

**Lizbona** 22 lutego. Izba parów przyzwoliła na przyaresztowanie byłego ministra Mendoza Cortez.

**Petersburg** 22 lutego. Zapowiadane kilkakrotnie zniesienie zakazu wywozu owsa, zarządzone będzie teraz niebawem. Rozporządzenie to odnosić się będzie jednak tylko do 10 milionów pudów, złożonych w portach morza Bałtyckiego.

**Belgrad** 22 lutego. Serbski delegowany do rokowań o traktat handlowy z Austryą, dyrektor monopolów Dr Paczu, powołany został z Wiednia do Belgradu, dla objęcia teki ministra finansów. Dr Paczu przybywa do Belgradu dzisiaj. W jego miejsce wysłany zostanie prawdopodobnie do Wiednia szef sekcyi w ministeryum handlu Popowicz.

**Belgrad** 22 lutego. Wystąpienie 21 radykalnych, a między tymi prezesa skupczyny, Katicza, z klubu radykalnego jest faktem, pomimo półurzędowych zaprzeczeń.

Komisya budżetowa uchwaliła tylko 100.000 franków na tegoroczne manewry.

Mnożą się znów wypadki niepłacenia płac i emerytur.

**Kair** 22 lutego. Biuro Reutera donosi: Zamknięcie rachunków ubiegłego roku wykazało, w zestawieniu z preliminarzem, nadwyżkę jednego miliona funtów egipskich.

**Rio de Janeiro** 22-go lutego. Gubernator prowincyi Matto Grosso został złożony z urzędu, skutkiem wybuchłej tam rewolucyi.

### *Od Administracyi „Czasu."*

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa hr. Hussarzewskiego rodzina zmarłego nadesłała na Zakład Brata Alberta 100 złr. i na biednych Unitów 100 złr.

Ksawerowie hr. Braniccy nadesłali (zamiast wieńca pośmiertnego dla ś. p. hr. J. H.) ofiarę na Zakład Brata Alberta 15 złr.

Na budowę kościoła św. Piusa w Berlinie nadesłano pod lit. X. Y. 2 złr.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

**Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 22 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 94 75 | Anglobanki | 157 — |
| srebrna „ | 94 30 | Uniony | 237 50 |
| 4% złota | 111 — | Bankvereiny | 112 50 |
| 5% pap. nieop. | 102 65 | Akcye Länderbank. | 204 — |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 1041 | „ kol. Kar. Lud. | 211 75 |
| „ kredytowe | 308 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 246 75 |
| Londyn | 118 30 | „ „ połudn. | 86 75 |
| Napoleony | 9 37½ | Elbethale | 226 — |
| Dukaty | 5 57 | Nordbahny | 2855 |
| Marki | 57 92½ | Staatsbahny | 282 75 |
| 5% Renta węg. pap. | 102 30 | Alpiny | 62 — |
| 4% „ „ złota | 107 80 | Akcye tytoniowe | 162 50 |
| Losy prem. węg. | 140 — | Ruble | 117 — |
| Losy tureckie | 37 70 | | |

Usposobienie giełdy: słabsze.

**Berlin** 22 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 172 60 | 4% Listy likw. pol. | 60 90 |
| Krótki Wiedeń | 172 20 | Akc. kol. Kar. Lud. | 91 30 |
| Banknoty ros. | 201 60 | „ austr. kred. | 170 75 |
| 5% Listy zast. pols. | 63 60 | Ultimo Ruble | 201 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

## Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1891 r.)

| Odchodzą z Krakowa | POCIĄGI KOLEI: | Przychodzą do Krakowa |
|---|---|---|
| | **Północnej Cesarza Ferdynanda** w kierunku do Wiednia lub od Wiednia: | |
| *6·55 rano | Kuryerski 3 klasy | *8·42 wiecz. |
| 9·37 wiecz. | Pospieszny 3 „ | †7·25 rano |
| †*5·37 rano | Osobowy 3 „ | *9·42 wiecz. |
| †*9·25 przed południem | „ 3 „ | 7·05 rano (z Oświęcima) |
| 3·05 popoł. | „ 3 „ | †9·46 rano |
| †6·35 wiecz. | „ 3 „ | †*5 — pop. |
| | * także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy. | |
| | **Karola Ludwika** w kierunku do Lwowa lub od Lwowa: | |
| 7·43 rano | Pospieszny 3 klasy | 9·20 wiecz. |
| 10·30 przed | Osobowy 3 „ | 2·17 popoł. |
| 10·27 wiecz. | „ 3 „ | 6·14 rano |
| 6·02 rano | Mieszany 3 „ | 5·44 wiecz. |
| | w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa: | |
| 3·59 popoł. | Osobowy 3 klasy | 10·58 prz. p. |
| | w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki: | |
| 11·29 przed. | Osobowy 3 klasy | 7·19 wiecz. |
| | **Kolei Państwowej** w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną: | |
| 9·— rano | Osobowy 3 klasy | 6·02 rano |
| 6·55 wiecz. | „ 3 „ | 4·12 pop. |
| 2·05 popoł. | „ 3 „ | 10·37 prz. p. |

**JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w hotelu Drezdeńskim, poleca: Rękawiczki balowe damskie i męskie najświeższej mody.** (19-8)

## Stacye Męki Pańskiej,

**litografie, fotografie, oleodruki, malowidła na płótnie i blasze;** także: **wypukłorzeźby ze sztucznego kamienia, olejno malowane i złocone,** nadzwyczaj trwałe i przepyszne, **w metalu, emaliowane w ogniu (nie podlegające wpływowi wilgoci),** bez ram i w ramach, ma na składzie i poleca (349-6-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
**w Krakowie.**

**Uczeń** potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tamidajskiego w Jarosławiu.** (447-1-3)

## Kucharz i cukiernik,

żonaty, liczący lat 40, posiadający świadectwa z domów hrabskich, poszukuje posady zaraz na ordynarye lub na stół. — Łaskawe oferty pod lit. **A. G. l. l** w **Krakowie,** ulica Niecała. (467-1-3)

## Młody ukończony agronom

z praktyką, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje posady. Oferty pod **1000 A.,** u pana *Hałatkiewicza* w Krakowie, plac Matejki l. 5. (445-1-3)

## Nauczycielki

Polki dystyngowanej, z dobrej familii, wysoko wykształconej, **poszukuje się** do jednej panienki na wieś od 1 kwietnia 1892 r. Zgłoszenia pod lit. **A. Z. 1000/446** do Administracyi „Czasu." (446-1-2)

## Ostrygi Ostendzkie

codziennie świeże poleca
**handel J. WENTZLA**
w Krakowie. (465-1-3)

## Maszyny do szycia Singera

z najlepszych fabryk zagranicznych.
Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez ajentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 55 ct., igły po 3 ct. Nici prawdziwe Clarca 7 ct. za 150 metr.

**Józef Iwanicki, Lwów,**
HOTEL ŻORŻA.
**Filia: Kraków,** Rynek L. 25.
Proszę żądać cenników, oraz upraszam o łaskawe zlecenia. (460-1-103)

SZTANDARY DLA TOWARZYSTW
## „Sokoła"
od pojedynczych do najbogatszych dostarcza
MAGAZYN PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
**Stanisława Przybylskiego**
*w Krakowie, Rynek, A—B, Nr. 46.*
O możliwe najwcześniejsze zamówienia upraszam się jaknajuprzejmiej. (416-2-3)

**Od lat 15-tu istniejący**
PIERWSZY KRAJOWY
## chemicz. zakład czyszczenia i pralnia JULII JASKÓLSKIEJ
*w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7, parter.*
ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przyjmuje do prania i odczyszczania suknie i wszelkiego rodzaju materyi, balowe, spacerowe, męskie, damskie i sukienki dziecinne, koronki, koronkowe okrycia, serwety gobelinowe, hafty w różnych kolorach, firanki, rękawiczki, skóry łosiowe, jelenie i sarnie, dywany, kołdry atłasowe, koce i t. p.
Ceny wszystkich robót możliwie najniższe, nadesłane roboty zamiejscowe uskuteczniam na żądanie w najkrótszym czasie. (407-3-3)

**Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera**
## Wstrzykiwanie i pigułki
ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.
Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.
Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (35-6-16)

## MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN
**Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
VIRESCIT BUNDO
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego oraz w aptece p. Siedleckiego. (110 38-)

# Porządek dzienny
DLA
# XXIX. Ogólnego Zgromadzenia
## GALIC. TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO
d. 29 lutego 1892 r. i dni następnych odbyć się mającego.

**Dnia 29 lutego:**
Obchód jubileuszowy, osobnym programem objęty.

**Dnia 1 marca:**
1) Zagajenie w sali radnej Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Wybór zastępcy przewodniczącego.
4) Przyjęcie protokółu z czynności XXVIII. Ogólnego Zgromadzenia.
5) Sprawdzenie wyborów delegatów w okręgach wyborczych: Dobromil, Kałusz-Dolina i księstwo Bukowińskie.
6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1891.
7) Sprawozdanie Dyrekcyi względem etatu, ustanowy służbowej i funduszu emerytalnego dla urzędników galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
8) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej wybranej przez XXVIII. Zgromadzenie Ogólne dla zbadania czynności Dyrekcyi za rok 1891.
9) Wybór jednego członka Rady nadzorczej na lat 4.
10) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1893.
11) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o petycyach.

We Lwowie, dnia 16 lutego 1892 r. (463)

# Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania stałych budynków dla Zakładu kontumacyjnego dla trzody chlewnej w Prądniku białym, jakoto: **budynku restauracyjnego i administracyjnego, 4 stajen większych i 2 mniejszych, rzezalni, zabudowania na wagę, stacyi wodociągowej, stacyi sanitarnej, ramp kolejowych, magazynu na paszę, domku dla portyera i straży policyjnej, wychodków, oparkanienie placu budowy,** niniejszem rozpisuje się publiczną licytacyę na

## dzień 7 marca b. r.,

która odbędzie się **w Urzędzie Budownictwa miejskiego, w dniu wspomnionym o godzinie 12ej w południe.**

Przedsiębiorcy chcący ubiegać się o powyższe roboty, zechcą złożyć należycie ostemplowane oferty wraz z przepisaną kaucyą w powyższym terminie, w Biurze Urzędu Budownictwa miejskiego, gdzie również plany i warunki licytacyjne **codziennie od godz. 11—1 w południe,** począwszy od **dnia 23 lutego b. r.,** przejrzane być mogą.

Kraków, dnia 18 lutego 1892 r.

*SZLACHTOWSKI,*
PREZYDENT MIASTA.

(466-1-2)

Tylko za $6^1/_4$ złr. w. a. **200.000** złr. w. a. do wygrania.
**Ciągnienie 1 marca!**
**1864 roku promesy** całe . . złr. $4^1/_2$, połówki „ $2^1/_2$ } i 50 centów stempel.
Główna wygrana **150.000** złr. w. a.
***CIĄGNIENIE JUŻ 5 MARCA!***
**Promesy losów zakł. kredyt. ziemsk.** po złr. $1^1/_4$ i 50 cnt. stempel.
Główna wygrana **50.000** złr. w. a. (483-1-2)
**Cała promesa 1864 roku i zakładu kredytowego ziemskiego razem tylko $6^1/_4$ złr.**
**Dwie główne wygrane** wyciągnięte zostały prawie równocześnie na sprzedane przez nas losy, mianowicie **100.000** złr. na dobroczynny los państwowy Nr. 238.050 w ciągnieniu 29 grudnia z. r. i **200.000** złr. na wiedeński los komunalny serya 2.309 Nr. 36 w ciągnieniu 2 stycznia b. r.
**„MERCUR"** Wechselstuben-Actien Gesellschaft. **WIEN, I., Wollzeile Nr. 10.**

**Ogrodnik** 30 lat liczący, uzdolniony we wszystkich gałęziach tegoż zawodu, z dłuższą praktyką zagranicą i chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 marca. Łaskawe oferty pod lit. **I. O. R.** poste rest. **Dębica.** (429-3-3)

**Używany wolant** w dobrym stanie, jest do sprzedania
W SKŁADZIE POWOZÓW (428 3-3)
**Feliksa Kaczorowskiego**
*w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.*

## Zakład ogrodniczy
# Karola Freege
założony w roku 1860,
poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: wieńców, bukietów, koszyków, wachlarzy, garniturów ślubnych i balowych, według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich.
Podejmuje się dekoracyi salonów roślinami, jakoteż ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.
Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: wiedeńskich, lwowskiej i krakowskich odznaczone zostały licznemi nagrodami, sprzedawać mogę po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady, gdyż takowe są mojej własnej produkcyi, a nie importowane z Prus. (218 6 7)
Wysyłki na prowincyę uskuteczniam punktualnie, bardzo starannie opakowane.
Polecam się więc nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.
*K. Freege.*
Adres depesz: **Freege—Kraków.**

*Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.*
## Jan Skorkovsky
**fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu**
(w Czechach)
poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.
Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355 5-20)

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
## Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (40-21-)

Oryginalne grabiarki (Tigry) Stoddarda w Ohjo, w Ameryce, z siewnikami do koniczyny i bez tychże; siewniki ręczne uniwersalne amerykańskie, siewniki ręczne kupkowe do buraków, siewniki do rzepaku, siewniki szerokorzutne uniwersalne i rzędowe, maszyny do czyszczenia koniczyny, pługi wszelkiego gatunku, brony i wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze najlepszej konstrukcyi i najtaniej poleca (369-3-6)
## J. B. Prüwer w Krakowie, ul. Floryańska L. 32.
O rychłe zamówienie upraszam.

## Generalna ajencya siewników Fr. Melichara
we fabryce maszyn
## M. DORNWALDA w Przemyślu.
Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. (417 2-11)

## L. LUSERA plaster dla turystów.
**Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.**
**Skutek poręczony.**
**Do nabycia w aptekach.**
(41-35-)
**Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.**
*Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.*
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
**L. Schwenk's Apoth.**
**Meidling-Wien.**
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic **niewartające naśladownictwa odrzucać.**
Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w STRYJU K. Jahr.

## Mariacelskie krople żołądkowe
sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
## C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomi cie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
**Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.**
**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**
Składniki są podane.
Schutzmarke. C. Brady.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia
w **Krakowie** w aptekach pp.: L. Rosnera, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, M. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. A. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. J. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; w **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. Wł. Gumińskiego; w **Starym Sączu** u apt. Maczudzińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego, u W. Filipka; w **Żywcu** u apt. L. Graffa, apt. J. Herdliczki: w **Suchy** u apt. K. Czernickiego; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau. (160-10 43)

# Syrup wapienno-żelazisty
***Z PODFOSFORANU WAPNA***
wyrabiany przez
## aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.
Ten od 21 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych u słabowitych dzieci dla tworzenia kości.** (55 11-20)
**Cena 1 flaszki złr. 1·25,** pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.
**(Połówek niema).**
SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN.
**Ostrzeżenie!** Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem,** który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** tudzież **uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna naśladowań!**
**Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:**
## W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
***Jul. Herbabnego,*** Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm. L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*